

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK



POŚWIĘCONY POŻARNICTWU

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.  
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.  
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI.

Warszawa, dn. 4 maja 1925 r.

Nr. 7-8.

## Na Święto Florjańskie.

Dzień Św. Florjana, patrona dzielnych strażaków, zbiega się z dniem odrodzenia duchowego Ojczyzny.

Naród, jako Państwo samodzielne na Sejmie poprzednim myśl Ojców, krzepiącą serce i wzmacniającą ducha, wznosił do godności święta narodowego. Trzeci Maj, to chrześcijański w Polsce dzień pracy Ojców naszych, to dzień rozpamiętywania minionych ciężkich dni, to dzień radości ogólnej, że z polskiej myśli wyszło niegdyś odrodzenie, które Naród dźwigało czasu niewoli i pozwoliło mu przetrwać i doczekać chwili wyzwolenia.

Dzień 3 Maja Papież Pius XI, ten polski biskup w katedrze Stołecznego Grodu namaszczonej, przyjmujący ostatnio ze łzami rozżewnienia pielgrzymkę młodzieży polskiej w Rzymie, mniemający się być obywatelem Polski, duchem odrodzenia polskiego owiany, uznał za Święto kościelne Królowej Korony Polskiej, uznał za Święto tej, która z Jasnej Góry nie przestała królować zniekanemu narodowi, gdy spadła korona polska ze skroni ostatniego włodarza Ojczyzny Stanisława Augusta.

Organizacje przeto straży pożarnych w Polsce z dwu względów: organizacyjnego, a więc domowego i ogólnego, a więc ojczystego, winny te chwile podnieść na rozpamiętywanie poświęcić. Strażacy polscy wszyscy muszą przed swemi oczyma duszy roztoczyć te cele i zadania moralne, mocą których naród nie tylko potrafi przetrwać czasy złe i niepomyślnie ale, na których wsparty i nimi ożywiany, zdoła nowe wartości dla siebie zdobywać i wzmacniać ogólne swe siły.

Strażacy „muszą“! Od ludzi bowiem zorganizowanych w imię najszczytniejszych haseł chrześcijańskich i ogólnoludzkich: „nieść z siebie ofiarę dla braci dotkniętych nieszczęściem“ wymaga się więcej niż od innych. Muszą przeto wymyśleć się w poczynaniu przodków naszych, że Konstytucja 3 maja tem jest wielka, iż w ogólnej pożodze i upadku moralności publicznej stanęli mężowie zacni i z własnych przywilejów i praw osobistych ustąpili, by

ogólne domostwo ratować. I choć narazie nie udało się uratować Rzeczypospolitej i ogień podłożony ręką najeźdźców zręby budowania wielu pokoleń strawił, nie mniej pozostał sposób ratunku w spuściźnie dla pokoleń następnych i droga wskazana dla tych, którzy na zgłiszczach Państwa rozdartego pozostali i przemyślali o odbudowie. W roku 1831-ym i 1863-im zrywano się do czynu i własną krwią ofiarą poczynano odbudowę — napróżno... Ale droga nie zarosła chwastami, ale wskazania Ojców, mimo okrótny zawód, ożyły, aż doczekaliśmy dni naszych. Te wskazania dziś tem potężniej żyją im większa jest potrzeba, aby je wprowadzić w czyn.

Budowanie ogólne nie może nigdy być dokonane bez podporządkowania swych spraw osobistych do rzeczy powszechnej. Mylą się ci, co narzekają na pokolenie nasze, iż nic nie zrobiło. Swem narzekaniem tylko pogłębiają trudną sytuację. Nie można tego przeoczyć, że kiedyśmy zaczęli domostwo wspólne, to ze czterech stron gorzała wojna: litwini, bolszewicy, rusini pod Lwowem, czesi od Cieszyna, niemcy na Poznańskie napierali. Wszędy pod chwiejące się ściany wspólnej budowy podkładano płonąca żagiew wojny. Dzieci i niedorostki, narówni ze steranymi długą wojną starszymi, biegli bronić swych siedzib. A wewnątrz umysły nie były zgodne pomiędzy sobą, nie rozumieliśmy się. Spierano się o ustrój, o granice, o władzę, o ułożenie i rozwiązanie najtrudniejszych zagadnień. I wszystko naraz, wszystko po wojnie ciężkiej, długiej, głodnej... Gdy to zestawić trzeba się doszukać w pokoleniu naszym wielkich sił ofiarnych, jakie złożyliśmy ku budowie wspólnej. Jedni nieśli ofiarę z musu, inni dobrowolnie i chętnie. Ci ostatni mają najistotniejszą zasługę w odbudowie Polski i są właściwymi strażakami przy gaszeniu tego ogólnego pożaru.

Straże pożarne w całej Polsce są stowarzyszeniami dobrowolnymi, pomijając niektóre tylko płatne, i jako dobrowolne stowarzyszenia mają pewne ogólne obowiązki. Przy powszechnem krótkowzrocznem narzekaniu i pragnieniu szybkiego i nadmiernego, a bez pracy z bogaceniem się i użycia po-

trzebni są ludzie, którzy coś z siebie dają. Muszą być tacy, którzy nie liczą cudzej kieski i nie pragną jej rabować, by się wzbogacić, czyto prawnie czy bezprawnie, ale swoje siły, swój czas wolny, a często i czas zajęcia i zarobku poświęcają dla innych, dla sprawy ogólnej.

Takimi z założenia swego są strażacy. O każdej godzinie dnia i nocy, podczas pracy zarobkowej dla siebie, lub przerywając zasłużony wypoczynek, gotowi, są do ofiary z siebie na rzecz innych. Niepomni, iż może ich spotkać nieszczęście w pośpiesznej jeździe do pożaru lub przy samym pożarze — spieszą z pomocą. Dlatego gniazda stowarzyszeń straży pożarnych muszą być gniazdami wychowania obywateli Państwa i Synów narodu. Zasada, wcielana czynnie w życie przez strażaków, dobra publicznego, jego obrony i konieczności postawienia tego dobra na pierwszym miejscu, powinna być umacniana pośród najbliższych i szerzona poza kołem strażackim.

Dziwnie tę myśl potwierdza Skarga w swym opisie: „O przeniesieniu Ciała Św. Floryana do Polski“ — „Kazimierz Syn Bolesława Krzywoustego, na państwie polskim siedząc, a pokoju od Pana Boga nieco mając, gdy o *dobrem postanowieniu i o obronie Państwa swego myślił...* Wyprawił do Rzymu do papieża Lucjusza trzeciego posły swoje, prosząc go pilnie, aby mu którego męczennika kości do Polski przysłał, któregooby sobie za mur i naj-

wyższą obronę Państwa swego mieć mógł. Papież posłał kości Św. Floryana Męczennika“.

Dziś nie król powinien „o dobrem postanowieniu i o obronie Państwa swego myśleć“, ale cały naród, gdyż przez powszechne głosowanie wszyscy wyborcy królewską koroną rządów swej Ojczyzny są przyozdobieni.

Komu zaś więcej dano od tego więcej się wymaga! Na dzień Patronki Polski musi być zrobiona ogólna rewia swego postępowania do sprawy publicznej, na dzień Patrona straży pożarnych musi być uczyniony wgląd we własne postępowanie strażaka.

Karność i umiejętność w ratowaniu, to główny cel straży. Karność wyrabia się przez osobiste uznanie, że to konieczne, by sprawna była straż. Umiejętność można osiągnąć przez częste ćwiczenia. Na te rzeczy nie można czasu i trudu żałować. Straże, jako ośrodki przykładu dla otoczenia muszą pamiętać, że leżące obok Niemcy wybrały Hindenburga na prezydenta, a więc człowieka, co nie kryje się, że musi odebrać ziemie nasze.

My wszędzie w odpowiedzi na to głośmy karność społeczną by być silnymi i umiejętność w pracy, za którą się bierzemy, by być gotowymi na wszelki zew! Strażacy, jako przodownicy Narodu muszą stanąć do apelu, i stać a nieustanną ofiarą z siebie i innych „o dobrem postanowieniu i w obronie Państwa swego“ do myślenia i czynu pociągać.

*Ks. Dr. Marceli Nowakowski.*  
Poseł ziemi Grójeckiej.

## ŚWIĘTO PIASTA.

*Wiersz czytany w Zurychu na obchodzie 100-letniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja*

*Piasta dzisiaj w Polsce święto!*

*Na błękitach złoty pług*

*Zaoruje niwę żżętą...*

*Siewacz, z ręką wyciągniętą,*

*Przestępuje wieku próg.*

*Jasność za nim brózdą świeci*

*Przez niebieski nawskroś sklep;*

*Złote ziarno w brózdę leci,*

*Ziarno czyste, bez tej śnieci,*

*Co nam niegdyś trula chleb.*

*Bez tej śnieci i kąkolu,*

*Co wybijał sie nad kłos,*

*Siew na naszym padu polu,*

*Oczyszczony wiekiem bólu,*

*Wiekiem łez i krwawych ros.*

*Szczęść ci, Boże, plugu stary!*

*Wykuł ciebie twardy młot*

*Z jasných mieczów naszej wiary,*

*W ogniu męki i ofiary*

*Zahartował ludu pot!*

*Szczęść ci, Boże, na tej roli,*

*Gdzie się nasza bieli kość,*

*Na tej roli, gdzie nie z soli,*

*Ale z tego, co nas boli,*

*Przyszłość Polski będzie rość!*

*Szczęść ci Boże na zagonie,*

*Gdzie wolności upadł siew...*

*W Rusi, w Litwie i w Koronie*

*Jeden żar dziś w sercach płonie,*

*Jeden ducha idzie wiew!*

*Piasta dzisiaj mamy święto,*

*Święto polnych zbóż i traw...*

*Polska zrzuca wieku pęto*

*I prawicą wniebowziętą*

*Pisze kartę swoich praw!*

*Nie pisze ich zbrojną ręką*

*Na granicy ziem i mórz,*

*Ale nowych dni jutrzeńka,*

*Ale bratnich ust piosenka,*

*Skowronkowem hasłem zórz!*

*Poniesiemy je przez wieki,*

*Jak już nieśli przez sto lat,*

*Gdzie Piastowych pszczoł pasieki*

*Rozstłonecznia świt daleki,*

*Do tych czarnych pól i chat!*

*Z braćmi we łnie i w siermiędze*

*Wznieśmy toast dziś za kraj,*

*Wierni prawu i przysiędze,*

*Zapisanej w ludów księdze,*

*Wierni hasłu: „Trzeci Maj!“*

*M. Konopnicka.*

## Święto 3-go Maja.

Wielki uroczysty dzień w historii narodu polskiego upamiętniony wciąż dla wiekopomnego dzieła — Konstytucji 3-go maja roku 1791-go, zyskuje obecnie promienny blask przez nadanie momentowi temu powagi wielkiego Święta Narodowego.

W roku bieżącym w dniu 3-go maja na Jasnej Górze odbędzie się uroczysty akt obchodu z woli Stolicy Apostolskiej Święta Matki Boskiej—Oreodowniczkii i Królowej Korony Polskiej.

W dniu tym solennie święconym w Klasztorze Jasnogórskim, który w ciężkich chwilach Ojczyzny

był opoką dla jej ducha — niech nie zbraknie delegacji i sztandarów ku uświetnieniu radości narodu i modłów na cześć Bogarodzicy.

Prezydjum Głównego Związku Straży Pożarnych przez swój Związek Kielecki na czele ze Strażą Częstochowską weźmie udział w tej uroczystości, a jednocześnie odwołujemy się do wszystkich straży w pobliżu Częstochowy położonych o jaknajliczniejsze reprezentowanie strażactwa na Jasnej Górze.

Prezydjum Głównego Związku  
Straży Pożarnych.

## O system w szkoleniu straży.

Zewnętrzniemi przejawami wysiłku umysłowego człowieka w pośredniej walce z klęską pożarów, są przepisy i urządzenia przeciwpożarowe, w walce zaś bezpośredniej — straże pożarne, zaopatrzone w narzędzia, skonstruowane specjalnie do tłumienia pożarów.

Niezbędnym jednak warunkiem, umożliwiającym najskuteczniejsze wyzyskanie narzędzi jest umiejętność obchodzenia się z nimi. Umiejętność tę nabyć może tylko przez ćwiczenia.

Należałoby rozpatrzyć zatem pytanie, czy nasze ochotnicze straże pożarne są dostatecznie wyszkolone, aby praca ich była skuteczną?

Niestety, naogół wyszkolenie straży, szczególnie w mniejszych miejscowościach, nie jest dostateczne. W wielu strażach zapał i ofiarność w służbie społecznej zastępują wyćwiczenie. A pomyślniejsze byłyby wyniki niejednej akcji ratunkowej przy pożarze, gdyby równoległe obok swej odwagi i poświęcenia, strażacy posiadali więcej wiedzy fachowej.

Nie sądzę, aby Ci, którzy tak ochotnie śpieszą bliźnim z pomocą, nie chcieli pomnożyć zasobu swych wiadomości. Różne są jednak przyczyny niedomagań w zakresie wyszkolenia straży. Jeśli pominiemy brak w wielu strażach wykwalifikowanych kierowników, to przyczyną ogólną, najpospolitszą będzie zły system szkolenia strażaków, a ściślej się wyrażając *brak systemu szkolenia drużyn*.

Podczas przeprowadzanych lustracji straży na rzucone pytanie: „Jak często odbywają się ćwiczenia?“, naczelnik straży najczęściej taką daje odpowiedź: „Ćwiczenia to niby są dwa razy w miesiącu, no ale to mało kto bywa. Do pożaru jednak to wszyscy stawiają się jak jeden mąż“.

— „A jak Druh może prowadzić akcję ratunkową, mając niewyszkolonych podkomendnych?“

— „E, sikawkę to oni sprawią, a toporami i bosakami to przecież i bez ćwiczeń pracować można“.

W innej straży taki dialog:

— „Jak często odbywają się ćwiczenia?“

— „Dwa razy w tygodniu“.

— „A co ćwiczyć?“

W odpowiedzi pomocnik naczelnika podaje mi kontrolę ćwiczeń. Czytam: 28. IV. *ćwiczenia rzędo-*

*we* — obecnych 21; 2. V. *ćwiczenia rzędowe* — obecnych 16; 7. V. *ćwiczenia rzędowe* — obecnych 11.

Przyznają Druhowie, że i w jednym i w drugim wypadku systemu niema. Przecież akcja przy pożarze nie polega wyłącznie na sprawianiu sikawek i rąbaniu toporem, a przy ćwiczeniach monotonne ćwiczenia rzędowe lub kilkugodzinne sprawianie sikawki wcale nie przysporzą liczby chętnie ćwiczących strażaków. I nie pomogą tu odwoływania się do poczucia honoru, uchwalenie dobrowolnych kar za nieobecność na ćwiczeniach i t. p.; niezbędny jest bowiem *system szkolenia*.

Strażak - ochotnik daje wszystko z siebie, co dać może, aby zasłużył na miano pożytecznego członka społeczeństwa, ale to mało jeszcze. Strażak polski musi usilnie zabiegać o to, aby stać się doskonałym w swym zawodzie. Wiedzę zdobywa się drogą nauki, a naukę tworzą doświadczenia. Zyskawszy pewne doświadczenie w dziedzinie szkolenia straży, chciałbym się podzielić z Druhami swemi uwagami. Rądbym, aby Ci z Druhów, których straże posiadają jeszcze braki w tej dziedzinie przyjęli moje wskazówki, jako wytyczne drogi, po której iść należy, aby ze straży swej uczynić organizację sprawną, mogącą śmiało stawić czoło pożarom i osiągnąć w walce z nimi zwycięstwo.

Szkolenie straży można podzielić na następujące działy: 1) Wyszkolenie pojedynczego strażaka (musztra, zachowanie się, stosunek służbowy). 2) Wychowanie fizyczne (gimnastyka, sporty). 3) Umiejętność obchodzenia się z narzędziami (ćwiczenia szkolne). 4) Umiejętność stosowania narzędzi (ćwiczenia taktyczne). 5) Wyszkolenie teoretyczne (technika narzędzi, taktyka zwalczania pożarów, organizacja i zadania pożarnictwa, stan obrony przeciwpożarowej w Państwie i zagranicą i t. d.).

Każdy strażak winien być wyszkolony dokładnie w zakresie wszystkich powyższych działów. Są one jednakowo ważne i błędem byłoby nadawanie przewagi jednemu działowi, kosztem innego.

Przed rozpoczęciem sezonu ćwiczebnego, rada sztabowa winna opracować plan i rozkład ćwiczeń, przewidujący równomierne rozplanowanie wszystkich poszczególnych działów. W zasadzie ćwiczenia odbywać się winny 4 razy w miesiącu, jednak

ilość dni ćwiczebnych ustalić należy w zastosowaniu do warunków miejscowych; w każdym razie nie rzadziej niż 2 razy w miesiącu. Porę zimową wyzyskać należy dla wyszkolenia teoretycznego, ale i w porze letniej musi być ono uwzględnione narówni z zajęciami praktycznymi, a nawet łącznie z nimi.

Czas poszczególnego ćwiczenia nie powinien być krótszy od 2 godzin, a dłuższy od 4 godzin, gdyż dłuższe ćwiczenia nużą zarówno prowadzących, jak i ćwiczących, nie przynosząc maximum korzyści, jakie zawsze osiągnąć powinniśmy.

Jak wyżej nadmieniałem, jednostajność ćwiczeń w pierwszej mierze przyczynia się do zmniejszenia liczby chętnie uczęszczających na ćwiczenia strażaków. Dlatego też czas trwania poszczególnego działu ćwiczeń nie powinien być dłuższy od 30 minut, poczem należy zarządzać kilkuminutową przerwę.

Przy ćwiczeniach zważać należy, aby wszyscy ćwiczący byli zajęci, gdyż beczynność (np. długie oczekiwanie na kolejność wykonania danego ćwiczenia) rozpraszają uwagę, denerwując następnie prowadzących ćwiczenia, osłabiając zaś zapał, sprawność i karność ćwiczących.

Ćwiczenia rozpoczynamy w ten sposób. Pomocnik naczelnika (jeśli ćwiczy cała straż), lub najstarszy szarż w oddziale (jeśli odbywają się ćwiczenia oddziału), zarządza zbiórki i zdaje raport naczelnikowi, względnie dowódcy oddziału.

Po raporcie, naczelnik lub dowódca ćwiczącego oddziału dzieli straż na grupy ćwiczebne; do każdego narzędzia przydziela się grupę liczącą 6 — 8 strażaków; do każdej zaś grupy przydziela się jako instruktora dowódcę oddziału lub jednego z podoficerów, któremu uprzednio wyjaśnia się jakie ćwiczenia ma przeprowadzić i ile czasu ma do rozporządzenia. Naczelnik straży i jego pomocnicy czuwają wówczas tylko nad dokładnością ćwiczeń i sprężystością ich prowadzenia.

Poszczególne ćwiczenia przeprowadzać należy w sposób następujący: prowadzący grupę wyjaśnia: cel ćwiczenia, taktyczne użycie narzędzia, oraz objaśnia poszczególne templa lub chwyt i żąda powtórzenia swych objaśnień. Gdy przekona się, że podkomendni przyswoili już sobie podane wiadomości, rozpoczyna ćwiczenia, a każdy strażak winien wykonać kolejno wszystkie czynności przy danym narzędziu.

Po przerwach zarządzanych podczas ćwiczeń, naczelnik zmienia grupy przy narzędziach — tak, aby wszyscy kolejno ćwiczyli przy każdym narzędziu.

Muszę, gimnastykę i inne ćwiczenia zbiorowe, przerabia cały korpus straży, — pod osobistym kierownictwem naczelnika, lub jednego z oficerów.

Celem ćwiczeń jest takie zbliżenie strażaka z narzędziem, aby ono w jego ręku mogło się stać najskuteczniejszą bronią w walce z pożarem. Ćwiczenia winny obejmować zatem sprawiania i składania narzędzi, uwzględniając w dużym stopniu przyzwyczajenie strażaka do dbałości o ich stan i wygląd zewnętrzny, przez urządzenie w końcu ćwiczeń generalnego, wspólnego czyszczenia taboru i uzbrojenia osobistego.

Niemniej uwagi zwrócić trzeba na sposób prowadzenia zajęć teoretycznych. Na każdą zbiórki, ćwiczebną lub specjalne zbiórki wieczorne przygotować należy, jakąś krótką gawędę, z wyjaśnieniami

dostosowaniami do poziomu umysłowego słuchaczy. Oprócz ściśle fachowych tematów należy urządzać gawędy z zakresu wiedzy ogólnej. Wielką pomoc oddać tu może nauczycielstwo, którego współpracę winien sobie zapewnić Zarząd każdej straży. Pożądane jest szersze omówienie odczytanej gawędy przez wszystkich zebranych. Dalej następować winno wyjaśnienie sposobów gaszenia pożarów, ratowania ludzi, inwentarza, teoria narzędzi i ogólne wiadomości o organizacji straży i Związków.

Dużo uwagi poświęcić należałoby bardzo u nas zaniedbanym śpiewom chóralnym, które nietylko urozmaicają ćwiczenia, ale ożywiają drużynę, a wyrabiając poczucie harmonii i piękna uszlachetniają duszę, utrzymują spójność w szeregach i dodają bodźca i otuchy do pracy. Dążeniem każdego dowódcy straży winno być stworzenie ze swej drużyny dobrego chóru. Niemniej ważna jest nauka sygnalizacji: mało jest nauczyć sygnalistę wygrywać pewne dźwięki, mające zastąpić komendę głosową, która jest często przy pożarach trudna do usłyszenia, trzeba jeszcze, aby cała straż rozumiała te komendy trąbkowe. Do tych komend dźwiękowych, dodane są zwykle teksty słowne, które strażacy śpiewają na nutę danego sygnału. Zapamiętanie tych słów ułatwia znakomicie podchwycenie melodii, a ponadto słowa już wyjaśniają znaczenie każdego sygnału.

Ćwiczenia taktyczne mają za zadanie wskazać wszystkie momenty akcji ratunkowej w razie pożaru. Do tych ćwiczeń należą alarmy próbne, przy czem należy uważać nietylko na ilość i szybkość przybycia strażaków, ale jednocześnie obserwować ich zachowanie i odpowiednio pouczać o czynnościach podczas alarmu, przypominając o otwarciu remizy, wyprowadzeniu narzędzi i sprawdzeniu ich stanu. W planie ćwiczeń muszą być uwzględnione ćwiczenia t. zw. terenowe. A więc prowadzenie w miejscu siedziby straży próbnej akcji ratunkowej na jednym lub kilku budynkach w warunkach dostatecznej ilości wody lub przy jej braku, akcję ratowania ludzi, inwentarza i t. p. Niemniej ważne są ćwiczenia terenowe taktyczne, urządzone w miejscach nieznanach poza siedzibą straży. Takie ćwiczenia organizować należy w postaci rejonowych zjazdów ćwiczebnych.

Oddzielnie należy organizować ćwiczenia dowódców oddziałów i wszystkich oficerów, zważając na ich urozmaicenie i wyzyskanie wszystkich zagadnień z zakresu przygotowania oficerów do szkolenia oddziałów.

Jakkolwiek ujęcie prowadzenia ćwiczeń w pewne reguły nastęrczyć może trudności, to jednak stanowczo dążyć musimy do tego, aby strażcy były szkolone systematycznie, a nie dorywczo, gdyż ćwiczenia prowadzone chaotycznie i bezplanowo, nietylko nie przynoszą pożytku, ale, jak wskazuje liczne przykłady, ujemnie wpływają na karność i spójność drużyny strażackiej.

Straż szkolona systematycznie, niezależnie od zdobycia wysokiej sprawności bojowej, stwierdza swymi ćwiczeniami przed społeczeństwem gotowość do walki z pożarem i przypomina temuż społeczeństwu, o środkach ostrożności ogniowej.

Niech więc ten zapał i ofiarność, jakie cechują w służbie społecznej strażaków — ochotników, nie

zamykają się w ciasnych, granicach swego osiedla i nie ograniczają do szablonowego chodzenia „równym krokiem w czwórkach“, ale niech tętno życia ćwiczebnego w strażach świadczy, że nasze organizacje strażackie posiadają nietylko uświadomionych społecznie członków, ale i dzielnych szermierzy w walce z pożarami i okazują się godne zaufania i uznania, jakim je społeczeństwo darzy i darzyć nie przestanie.

*J. Łuczyński.*

## Ratowanie się strażaków z budynków fabrycznych.

Pamiętamy wszyscy tragiczny wypadek w Łodzi w dniu 9-tym kwietnia r. ub., kiedy to podczas pożaru przędzalni Angersteina trzech bochaterskich strażaków zginęło śmiercią tragiczną. Z powodu wadliwej budowy fabryki runęły niespodziewanie schody wewnętrzne, po których strażacy dostali się na salę, a ta ostatnia w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Przypominamy sobie, jak to jeden z nieszczęśliwych dopadłszy do okna uderzeniami topora próbował utorować sobie drogę przez okno, lecz kratka okienna była zbyt mocna, aby po paru uderzeniach ustąpiła.

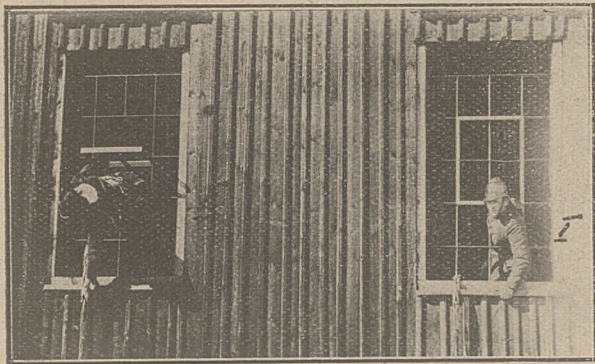
Ten smutny wypadek przyczynił się, że już na pierwszym po katastrofie posiedzeniu Rady Sztabowej Łódzkiej Straży w dniu 26 kwietnia r. ub. zasta-

Łódzkiej — oddziału, do którego należeli wszyscy trzech tragicznie polegli strażacy, niezwłocznie po pożarze przystąpił do prób, zmierzających do wyszkolenia strażaków w szybkim wychodzeniu przez jeden mały otwór w kracie okiennej i ratowanie się w ten sposób przy pomocy linki, w czasie możliwie najkrótszym.

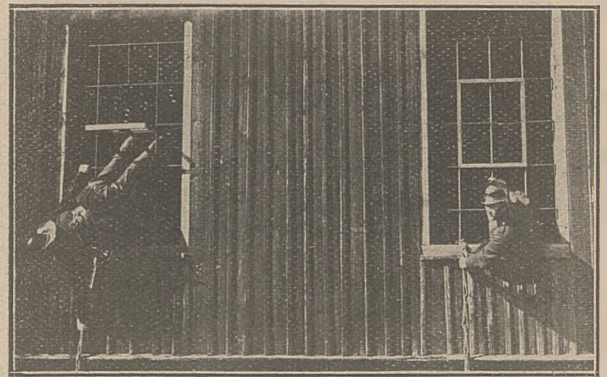
Pierwsze próby, dokonywane z okien budynków fabrycznych wypadły pomyślnie i przeto w następstwie, w celu jaknajlepszego usprawnienia strażaków w tym sposobie ratowania się, umieszczone zostały w oknach — spłalni V Oddziału kraty okienne, odpowiadające wymiarami kratom w oknach fabrycznych. Każdy otwór kraty ma 22 centm. szerokości i 33 centm. wysokości.

Użyteczna do przejścia część lufcika wynosi: 33 centymetry wysokości, 45 centymetrów szerokości.

Mieliśmy sposobność obserwować te ćwiczenia z okazji ostatniego zjazdu inspektorów i instruktorów w Łodzi, a korzystając z dokonanych specjalnie zdjęć fotograficznych poświęcamy temu doniosłemu zagadnieniu nieco więcej uwagi. Omawiane ćwiczenia ratowania się przez kratę okienną dokonywane są oczywiście na tempa, a to w celu przyuczenia ćwiczących do możliwie najdokładniejszego, a zarazem najszybszego wykonywania każdego poszczególnego ruchu. Na załączonych ilustracjach, po lewej ich stronie znajdują czytelnicy ćwiczenie ratowania się przez lufcik, po prawej zaś stronie ćwiczenie ratowania się przez jeden otwór w kracie okiennej.



Rysunek 1.



Rysunek 2.

nawiano się nad umożliwieniem strażakom ratowania się z budynków fabrycznych. W oknach fabrycznych znajdują się wprawdzie lufciki, lecz umieszczone są one zwykle w połowie okna (widać to dobrze po lewej stronie zamieszczonych ilustracji), a przytem nie w każdym oknie, lecz w odstępach. W grozie niebezpieczeństwa, ratującym się strażakom trudno więc trafić na okno z lufcikiem.

Na wzmiankowanym posiedzeniu Rady Sztabowej Łódzkiej Straży postanowiono odwołać się do zarządów wszystkich fabryk, aby w imię bezpieczeństwa, tak robotników, jak i strażaków, zarządziły wykonanie lufcików we wszystkich oknach i w rogu okna, zaraz nad parapetem.

Jak to jednak zwykle bywa w takich wypadkach apel pozostaje apelem i dlatego należało się liczyć z faktem, że większość fabryk nie zastosuje się, przynajmniej w czasie krótkim, do tego wezwania. To też druż. inż. T.Brzozowski, nac. V Oddz. Straży

Omówimy najpierw ćwiczenie ratowania się przez jeden otwór w kracie okiennej, uwidocznione po prawej stronie rysunków.

Na tempo „raz“ strażak stojący za kratą zdejmuje pas i wyrzuca go przez otwór w kracie, a następnie zdejmuje z siebie linkę, wyrzuca ją na zewnątrz, najprostszym sposobem i przywiązuje jeden jej koniec do kraty okiennej przy samym parapecie.

Na tempo „dwa“ strażak podnosi lewą rękę do góry i przesuwa ją przez otwór w kracie (w miejscu, jak na rysunku 1) wraz z głową silnie przyciśniętą do ramienia, przyczem wysuniętą rękę opiera o parapet okna. (Rysunek 1 strona prawa).

Na tempo „trzy“ szybkim ruchem stara się wyciągnąć prawą rękę, którą chwytą za kratę, przyczem jednocześnie podbija się nogami i przesuwa je w kracie aż pod kolana. Gdy prawą ręką chwycił za kratę, lewą ręką chwytą jednocześnie za linkę

(nachwytem) pod parapetem (Rysunek 2 strona prawa).

Na tempo „cztery“ wysuwa ostatecznie nogi z kraty i szybko opuszcza się po linie w dół (rysunek 3, strona prawa).



Rysunek 3.

Wychodzenie przez lufcik odbywa się w tej samej kolejności temp i z tą tylko różnicą, że zdejmowanie pasa z toporem jest tu zbyteczne, a linę na-

leży przywiązywać za kratę, nie przy parapecie okna, lecz nieco wyżej.

Przy stałym dokonywaniu tych ćwiczeń na początku na tempa, a następnie już bez temp, strażacy dochodzą do znacznej wprawy. W V Oddziale Straży Łódzkiej osiągnięto taką sprawność, że wywiązanie tej ostatniej do kraty i opuszczenie się przez otwór w kracie okiennej, z pierwszego piętra na ziemię. Ratowanie się przez lufcik, gdy nie potrzeba zdejmować pasa, trwa już tylko 18 sekund. Samo wyjście bez pasa i przy zawieszonych uprzednio linie osiągnięto w czasie 7 — 8 sekund.

Podczas pożarów w fabrykach groza niebezpieczeństwa przez zamknięcie odwrotu strażakom, uczestniczącym w akcji jest wielka, a przeto niezależnie od wykonania lufcików we wszystkich oknach i to zaraz nad parapetem należałoby bezwzględnie wprowadzić w strażach powyżej opisane ćwiczenia ratowania się przez okna budynków fabrycznych. Ćwiczenia te przy znacznym usprawnieniu strażaków niewątpliwie przyczynić się mogą do uniknięcia niebezpieczeństwa. Należałoby je wprowadzić nie tylko w strażach fabrycznych, ale też i we wszystkich drużynach strażackich, na terenie działalności których znajdują się objekty fabryczne. Gdy chodzi o życie ludzkie, każdy najdrobniejszy nawet szczegół, któryby zapewniał człowiekowi ocalenie musi być wyzyskany. *sp.*

# WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

Prace straży na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał od Ministerstwa Spraw Wojskowych pismo tej treści:

„Wobec propozycji Głównego Związku Straży Pożarnych współpracy z wojskiem na polu prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego poleciłem władzom wojskowym traktować Gł. Zw. Straży Pożarnych jak stowarzyszenie przysposobienia wojskowego.

Uważam za pożądane zamieszczenie w porozumieniu z M. S. Wojsk. i M. S. Wewn. w statucie straży pożarnych artykułów dotyczących prac przysposobienia wojskowego.

Na nowem polu działalności życzę zasłużonemu już w pracach obywatelskich Związkowi dalszego chlubnego rozwoju“.

ZA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH  
(—) MAJEWSKI  
Generał Dywizji.

Jednocześnie z powyższem pismem Zarząd Głównego Związku otrzymał od Min. Spraw Wojskowych następujące wyjaśnienie:

„Wobec przystąpienia Głównego Związku Straży Pożarnych do stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, uważam za wskazane zorientować władze Gł. Związku Straży Pożarnych jak się przedstawiają prace przysposobienia wojskowego na gruncie stowarzyszeń.

Wojskowość dąży ku temu, aby praca przysposobienia wojskowego i wychowanie fizyczne na terenach związków rozwijały się samodzielnie i by związki same wśród siebie wytwarzały instruktorów. Władze wojskowe nadają tylko ogólny kierunek, zastrzegając sobie prawo kontroli, wspierają stowarzyszenia materialnie, asygnując pieniądze na określone cele, oraz organizują kursy przys. wojsk. dla instruktorów stowarzyszeń.

Stowarzyszenie powinno dbać, by prace przys. wojsk. unormować; muszą one odbywać się regularnie przy poświęceniu im 2 — 4 godzin tygodniowo, nie są przymusowe dla wszystkich członków, lecz Główny Związek powinien wywrzeć cały swój wpływ, by poszczególne tawarzystwa, które przystąpiły do tych prac pracowały poważnie, zmuszając swych członków do regularnego uczęszczania na ćwiczenia.

Prace na terenie związków są podzielone na trzy roczne okresy. Po odbyciu wyszkolenia

w Związku z dodatnim rezultatem członkom stowarzyszenia przysługiwać będą ulgi w czasie służby w wojsku, ulgi te zostaną ustalone przez Sejm w drodze ustawodawczej. Prawdopodobnie, iż sprawa ta zostanie załatwiona w ciągu roku 1925.

Prace przys. wojsk. zawierają działy: wojskowy, fizyczno-wojskowy i sportowy.

Prace wojskowe polegają na zaznajomieniu się z walką piechoty w ramach drużyny i na osiągnięcie niektórych wiadomości z zakresu nauki o broni, obrony przeciwgazowej, łączności i regulaminów wojskowych.

Dział fizyczno-wojskowy polega na wyrobieniu sprawności wojskowych z zakresu strzelectwa, grenadjerki i walki na bagnety.

Na dział sportowy zwraca się szczególną uwagę, gdyż za pomocą sportu osiąga się spójność członków stowarzyszenia i wyrabia się zalety indywidualne.

Ogólny kierunek tych prac jest nadawany w stowarzyszeniach przez oficerów instrukcyjnych.

By prace na tem polu rozwijały się pomyślnie koniecznym jest, aby władze wojskowe i władze Związku działały w blizkiem porozumieniu.

Dla orientacji podaję, iż odnośnemi władzami wojskowemi kierującymi pracami p. w. są: 1. Ministerstwo Spraw Wojsk. Oddz. III. Szt. Gen. 2. D-cy Korpusów — referenci p. w. 3. Oficerowie instrukcyjni przy P. K. U.

Najważniejsza trudność osiągnięcia porozumienia jest ta, że organizacja straży pożarnych opiera się na podziale terytorjalnym na województwa, który nie łączy się z podziałem na okręgi korpusowe.

Wobec czego dla załatwienia spraw związanych z pracami p. w. dotyczących kompetencji d-ców korpusów, Główny Zarząd Straży Pożarnych zechce upoważnić swoich wojewódzkich inspektorów, którzy znajdują się przy województwie położonym w tem samym mieście co i d-two korpusu do reprezentowania przy d-twie korpusu wszystkich związków straży objętych terytorjum korpusu; w miastach, gdzie są rozlokowane d-twa korpusów, a niema władz wojewódzkich funkcje te należałoby przenieść na znajdującego się na miejscu instruktora powiatowego lub naczelnika straży pożarnej.

Ponieważ instytucje oficerów instrukcyjnych obejmują terytorja 2 — 3 powiatów, to też porozumienie się instruktorów powiatowych z oficerami instrukcyjnymi nie napotyka na trudności.

Podaję do wiadomości Głównemu Związkowi Straży Pożarnych rozkaz do d-ców O. K., polecający im traktować straże pożarne jak stowarzyszenie p. w., oraz proszę o powiadomienie mnie o wydanych przez siebie zarządzeniach w tej sprawie.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych  
(—) MAJEWSKI  
Generał Brygady.

Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych do dowództw korpusów z dnia 16-go kwietnia r. b. Nr. 1319/P. W. (Sztab Generalny oddział III) brzmi jak następuje:

„Uprawniam Związki ochotniczych straży pożarnych, należące do Głównego Związku Straży Po-

żarnych w Warszawie do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego.

Dowódcy Korpusów zarządzają zorganizowanie prac przysposobienia wojskowego wśród tego Związku na zasadach ogólnie przyjętych w stosunku do stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

Związki straży pożarnych zostaną powiadomione o powyższem przez Główny Związek Straży Pożarnych“.

Minister Spraw Wojskowych  
(—) SIKORSKI  
Generał Dywizji.

*Podając powyższe do wiadomości, żywimy głęboką nadzieję, że straże pożarne, przy wybitnem współdziałaniu władz związkowych, wykażą wiele zainteresowania przy prowadzeniu prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, już energicznie podjętego w wielu placówkach strażackich. Jednocześnie pragnelibyśmy, aby na łamach „Przeгляdu Pożarniczego“, który już dwa lata temu podjął inicjatywę w tym zakresie, rozwinął się znacznie dział: „Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w strażach“, a przeto apelujemy do straży, iżby nadsyłały nam wiadomości o wszelkich przejawach pracy w tej tak doniosłej dla bytu Państwa, a odrodzenia się społeczeństwa dziedzinie.*

### Lekka atletyka.

Na czoło sportów uprawianych w lecie słusznie wysuwa się lekka atletykę. Jest to sport najbardziej może pożyteczny i nic dziwnego, że tak na starożytnych igrzyskach greckich, jak na współczesnych nam olimpiadach, czyli wielkich zawodach obejmujących wszelkie dziedziny sportu, lekka atletyka zajmowała i zajmuje naczelną rolę.

Każdy sport oddziałuje na nasz charakter i wyrobienie fizyczne, ale lekka atletyka wywiera w tym zakresie wpływ szczególnie dodatni.

Powodzenie w lekkiej atletyce jest uwarunkowane systematyczną i stałą pracą nad sobą, co znakomicie wpływa na wyrobienie wytrwałości — cechy charakteru, tak niezbędnej nam polakom. Przystępując do ćwiczeń lekko-atletycznych stawiamy sobie częstokroć trudne zadania, gdyż wyuczenie się wszystkich szczegółów i sposobów wykonywania ćwiczeń nie jest ani zbyt łatwe, ani proste; jednak przez pracę dochodzimy do zamierzonego celu, a nabieramy wówczas wiary we własne siły. Stając do zawodów, ewentualnie ćwicząc się do nich znajdujemy się nieraz w sytuacji, której ani nasz podręcznik, ani kierownik, ani my sami nie przewidzieliśmy. Decyzja jednak musi zapaść w jednym nieraz mgnieniu oka, a natychmiast po niej musi nastąpić wykonanie bezzwłoczne. Uczymy się radzić w nieprzewidzianych wypadkach i zdobywamy zdolność przedsięwzięcia szybkiej decyzji. Wytrwałość w działaniu, wiara we własne siły, wreszcie zaradność i stanowczość decyzji, czyż to nie podstawowe zalety charakteru potrzebne każdemu człowiekowi, a już dla nas strażaków wprost niezastąpione?

Zastanówmy się teraz jak wpływa lekka-atletyka na nasze ciało.

Biegi, skoki, rzuty odbywają się na świeżem powietrzu. W czasie biegu, płuca rozwijają się i wzmacniają, serce pracuje silniej, a krew krąży po organizmie szybciej i pod silniejszym ciśnieniem dochodzi do najdrobniejszych naczyń, oczyszcza je, tkanki odżywiają się, części zużyte spalają się. Skoki wpływają na rozwój stawów i mięśni dolnych kończyn i tułowia, rzuty ćwiczą mięśnie rąk i górnej części tułowia. Jeśli więc lekka atletyka przynosi nam tak różnorakie korzyści, to zasługuje zatem na jaknajszersze rozpowszechnienie. Zająć się nią winien każdy. Gdy ludzie silni i młodzi, uprawiając lekką atletykę, doskonaląc się będą stale i dążyć do coraz to wyższych szczebli umiejętności, osiągając coraz to lepsze wyniki, ludzie słabi lub starsi, osiągnąwszy nawet stosunkowo niski poziom wyćwiczenia dostępny dla nich przez stałą systematyczną pracę nad sobą, mogą i powinni usiłować utrzymać się na tym poziomie, przynosząc w ten sposób swemu zdrowiu dużo pożytku.

My strażacy jesteśmy ludźmi już do pewnego stopnia wyrobionymi i nas stać będzie na taką pracę nad sobą, która nam zapewni nie tylko utrzymanie się na jednym poziomie, ale stałe wspinanie się wzwyż. To też mówić stale będę o lekkiej-atletyce zawodniczej, czyli tej jej formie, która zdąża do polepszenia wyników i rekord uważa za podniętą. Współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi strażakami i całymi strażami, osiąganie rekordów oddziały, związku, wreszcie może nawet Polski — oto podnięty bezpośrednio, które w tej pracy sportowej powinny nam dopomagać, co nie znaczy, abyśmy mieli zapomnieć o istotnych zadaniach, dla których zbieramy się do ćwiczeń; są nimi: troska o nasz charakter i ciężką fizyczną.

Na wstępie podam szereg uwag ogólnych, których przestrzeganie przy wszystkich ćwiczeniach jest warunkiem powodzenia i pożytku pracy lekko-atletycznej, następnie w szeregu artykułach omówię poszczególne ćwiczenia lub ich grupy.

Nie czując się na siłach, ani nie widząc potrzeby pisania rzeczy zupełnie nowej i samodzielnej, poprzestanę tylko na opracowaniu tematu w zastosowaniu do naszych warunków, opierając swe artykuły na dawniej ogłoszonych pracach z tego zakresu, przede wszystkim zaś na bardzo dobrej książce kapitana Jana Barana p. t. „Lekka atletyka“. Autor, długoletni zawodnik, znakomity znawca tematu, studjował lekką atletykę w Anglii w specjalnej szkole, po zatem miał możność zetknąć się z wybitnymi fachowcami, to też opracował książkę, która w literaturze sportowej zajmuje poczesne miejsce. Niezależnie od przeczytania drukowanych przez nas artykułów, radziłbym przestudjować tę książkę.

„Brać udział w zawodach i przygotowywać się do nich“ — powiada kpt. Baran — „powinien tylko człowiek dorosły, silny i zdrowy, którego serce i płuca funkcjonują bez zarzutu“.

Dlatego też należy przed rozpoczęciem ćwiczeń poddać wszystkich przyszłych ich uczestników badaniu lekarskiemu. Oczekiwanie na to, czy sam ćwiczący nie poczuje, że mu ćwiczenia źle robią, jest karygodnym błędem; następuje to zapóźno — już jako skutek złego wpływu ćwiczeń.

Zanim się stanie do zawodów trzeba oczywiście przejść zaprawę, czyli trening. Podstawowym warunkiem powodzenia jest przytem higieniczny tryb życia.

— Alkohol jest największym wrogiem lekko-atlety. O jakimś umiarkowanym jego spożywaniu nie może być mowy, bo nawet mała dawka wystarczy do spowodowania zaburzeń zarówno w układzie nerwowym, jak i krwionośnym.

Palenie również źle wpływa na organizm. Nikotyna niszczy błony śluzowe i źle oddziałuje na funkcjonowanie pęcherzyków płucnych, jak również wpływa ujemnie na system krwionośny i trawienie.

Wstrzemięźliwość płciowa jest również rzeczą ważną. Utrata bowiem energii życiowej wpływa ujemnie na sprawność fizyczną.

Słowem życie higieniczne i wstrzemięźliwe — oto hasło, pod którym iść należy, jeśli się chce osiągnąć dobre wyczyny.

Równie ważną jest kwestja odżywiania się. Jedzenie winno być proste i pożywne. Potrawy ciężko strawne i wyszukane są wrogami powodzenia sportowego. Jeść należy często, a niedużo. Należy unikać: świeżego chleba, tłustych potraw mięsnych, dużych ilości ziemniaków, słodczy i t. d.

Rzeczy ostre oraz silna kawa i herbata pobudzają zbyt system nerwowy i przez to są niewskazane. Woda jest potrzebna, ale należy unikać picia jej w czasie jedzenia gdyż rozcieńcza ona wówczas sok żołądkowy, osłabiając w ten sposób funkcje trawienia. Owoce i kompoty — zalecane. Na noc nie należy jeść mięsa.

Pozatem trzeba tak sobie rozłożyć dzień, by pora treningu i jedzenia były uzgodnione. Ćwiczyć można w 3 — 4 godziny po jedzeniu; ponieważ zaś najlepszą porą do ćwiczeń są godziny 5 — 7 wieczór, przeto obiad należy spożywać około godziny 2 pp. Po ćwiczeniach nie można od razu się najeść, należy poczekać godzinę, poczem spożywać można wieczór, a na spoczynek udać się nie prędzej jak w godzinę po jedzeniu.

Sen winien trwać 8 — 9 godzin najlepiej od 10 wiecz. do 7 rano. Spać należy przy otwartym oknie; lepiej cieplej się okryć, niż spać w dusznym pokoju. Zrana natychmiast po przebudzeniu się należy powstać z łóżka przerobić krótką 5 — 10-cio minutową gimnastykę, umyć się i dopiero spożyć śniadanie.

Również po ćwiczeniach należy obmyć się, wogóle woda i mydło to jeszcze jeden z warunków powodzenia. Myć się należy wodą letnią, gdyż zimna usztywnia mięśnie, a gorąca rozleniwia. Dobrze jest nauczyć się masażu i stosować go przed i po ćwiczeniach, przyczem masaż przed ćwiczeniami ma za zadanie rozruszać mięśnie, zaś po ćwiczeniach — usunąć nagromadzone w czasie ćwiczeń spalone cząstki organizmu.

Dopiero tak higienicznie i systematycznie prowadzone życie, przestrzeganie raz ustalonego jego planu i unikanie wszystkiego, co wytrąciłoby nas z tej równowagi — stwarza warunki, w jakich prowadzony trening nie tylko że doprowadzi do sukcesów, ale przyniesie nadto najwięcej korzyści.





Fot. „Kurjera Warszawskiego”.

**Swawola dzieci jest najczęściej przyczyną pożarów.**  
Dwaj młodociani sprawcy pożaru w Rykach.

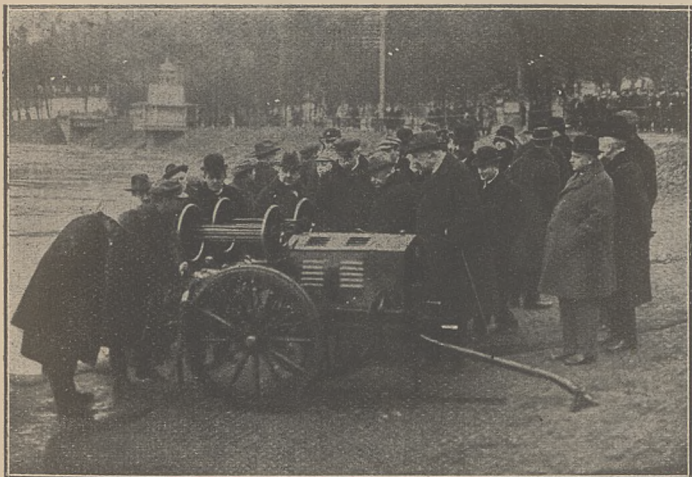
MASOWY POŻAR W RYKACH W DNIU 14-YM  
KWIETNIA B. R. OBRÓCIŁ W GRUZY 257 DO-  
MÓW, PRZYZEM W PŁOMIENIACH ZNALA-  
ZŁO ŚMIERĆ 1 DZIECKO, ORAZ ZGINEŁO 91  
ŚWIŃ, 12 KRÓW, 9 CIELĄT, 1 KOŃ, WIELE KÓZ  
I PTACTWA DOMOWEGO.



(Specjalne zdjęcie z „Przeglądu Pożarn.”; fot. st. i s r. J. Boguszewski).

Ruchliwe osiedle w niespełna trzy godziny przedstawiało już smutne pogorzelisko ze sterzcącymi na gruzach kominami.

PRÓBY NOWOZAKUPIONEJ SIKAWKI MOTOROWEJ W WILNIE.



W obecności przedstawicieli prezydium miasta, Rady miejskiej i zaproszonych gości odbyły się w Wilnie próby nowozakupionej sikawki motorowej dla zawodowej straży Wileńskiej.

## ZJAZD INSPEKTORÓW I INSTRUKTORÓW W ŁODZI.



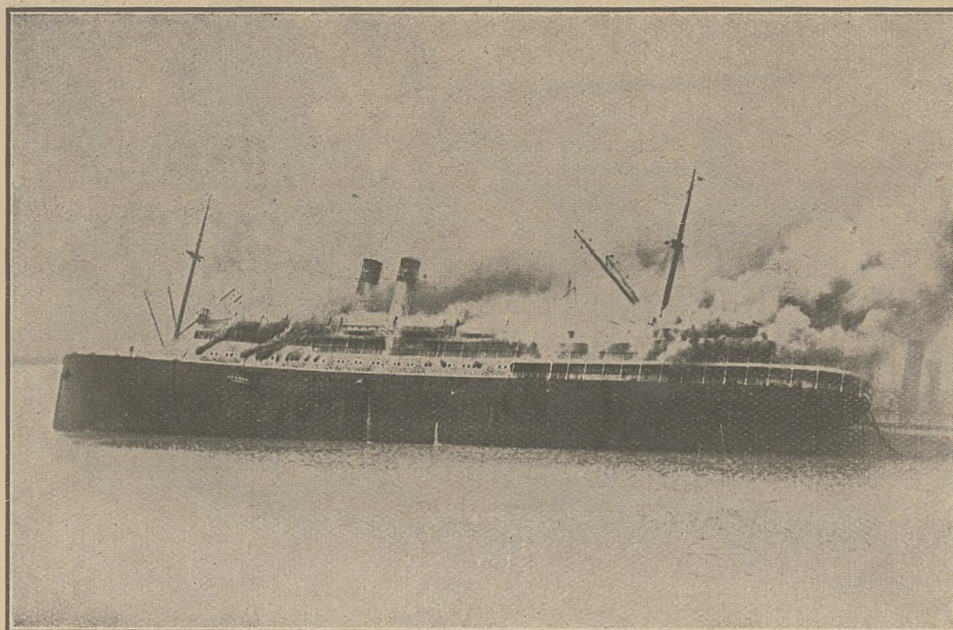
W dniach od 27-go do 29-go marca r. b. odbył się w Łodzi zjazd inspektorów i instruktorów, który zgromadził 44-ch uczestników. Uzgodniono projekty instrukcyj do ćwiczeń.

## Z ŻYCIA OCHOTNICZEJ STR. POŻ. W OSTROWIE.



Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowiu (woj. Poznańskie) w dniu wręczenia odznak za wysługę lat. 1. burmistrz Musielak, 2. insp. poż. K. Górniak, 3. nacz. str. Kołodziejczyk, 4. I zast. nacz. Chojnacki, 5. adjutant Torchalski, 6. II zast. nacz. Pilachowski.

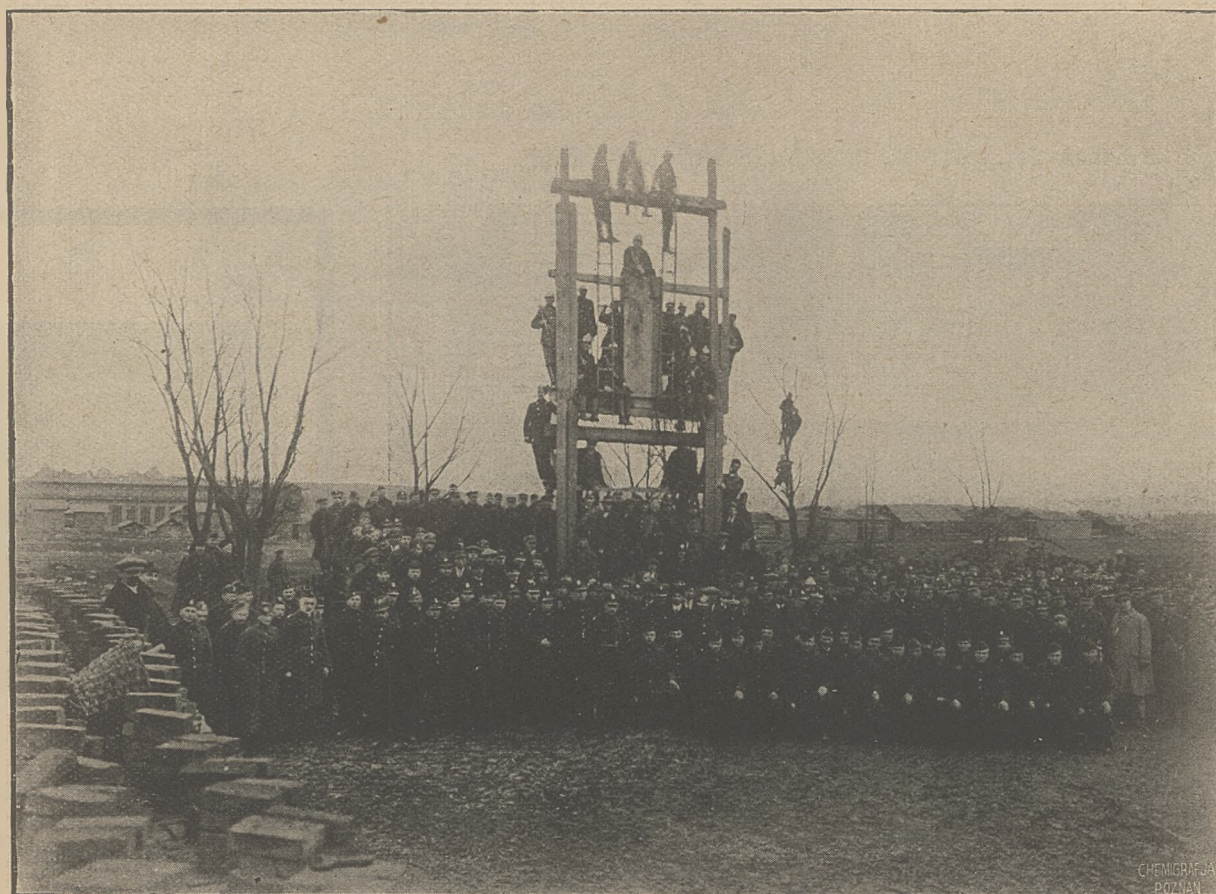
## GROŻNY POŻAR OKRĘTU.



Fot- „Kurjera Warszawskiego“

Okręt „Bienville“ padł pastwą pożaru na pełnem morzu.

## KURSY POŻARNICTWA W WIELKOPOLSCE.



CHEMIGRAFJA  
POZNAŃ

Liczny zespół uczestników 6-ciodniowego kursu pożarnictwa w Ostrowie (Wielkopolska).

## ECHA UROCZYŚCI W PUŁAWACH.



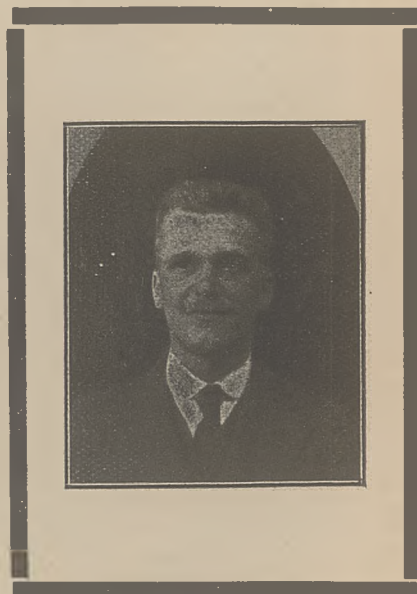
W Puławach odbyła się uroczystość dekoracji medalem za dzielność i odwagę posterunkowego Jana Kratiuka. Post. Kratiuk (pośrodku pod szfandarem) odznaczony został za bohaterską walkę z rozszalałym żywiołem podczas ostatniego pożaru w Końskowoli, przy którym odniósł nawet obrażenie. W uroczystości wzięły udział delegacje straży pow. Puławskiego.

## Z ŻYCIA STRAŻY POŻ. W DZIAŁDOWIE (POMORZE).



Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak (1) podczas pobytu swego w Działdowie zainteresował się Strażą Działdowską.

Stoją: 2) starosta Pawlica; 3) przewodniczący rady miejskiej Wellenger; 4) zast. burmistrza Goździewski; 5) poseł Pawlak; 6) komendant policji Wirzmiński; 7) dowódca garnizonu major Krzywobłocki; 8) zast. nacz. Straży i 9) burmistrz m. Działdowa.



Ś. p. Michał Zub

Członek O. S. P. w Olkuszu, zmarł  
dnia 22-go marca b. r.

## Po pożarze masowym w Rykach.

Uwagi które snuć można bez końca. Sprawy pożaru i jego groza. Akcja ratunkowa pobliskich straży. Uwagi o straży miejscowej. Bezpodstawne zarzuty korespondenta „Kurjera Warszawskiego“. — Domagamy się sprostowania.

Zdolność uświadamiania sobie groźnych następstw pożarów nie jest jeszcze rozwinięta w społeczeństwie naszym. Tak popularne już, zdawałoby się przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, nie jest jeszcze, w odniesieniu do bezpieczeństwa pożarowego, powszechnie stosowane.

Gdy niebezpieczeństwo pożaru jest napozór niewidoczne, gdy ludność wsi i miasteczek nie widzi strzech buchających ognistym słupem pożogi, gdy nie słyszy rozpaczliwych nawiedzonych tą klęską, nie uświadamia sobie możliwości powstania pożaru, jego rozmiarów i szybkości rozszerzania się oraz fatalnych następstw tych mocy żywiołowych. Co więcej, jeśli nawet jednostki bardziej uświadomione i przewidujące zabiegają o zorganizowanie planowej obrony na wypadek pożaru, to szeroki ogół nie darzy ich należnym poparciem i w rezultacie to wszystko, co w zakresie bezpieczeństwa pożarowego jednostki te przedsięwzięją jest nikłe i nieodpowiadające grozie niebezpieczeństwa, jakie stwarza każdy powstały pożar we wsi czy w miasteczku, zważywszy jak fatalny jest stan zabudowania Polski.

Zakorzeniło się przytem w społeczeństwie naszym wiele wad, a z tych tak zwany „słomiany zapal“ głęboko utkwiał w naszym charakterze i jest właśnie najgłówniejszą może obecnie przyczyną, że nie dążymy wszyscy usilnie i wytrwale do zaspokojenia tych niedomagań, jakie stają się w następstwie naszego niedbalstwa przyczyną klęsk żywiołowych. Kiedy zaś, jeśli nie w dobie współczesnej, w dobie zakusów na granice i byt Państwa Polskiego, powinniśmy wykazać jaknajwięcej konsekwentnych, uporczywych wysiłków nad zabezpieczeniem dóbr materialnych narodu przed niszczyielskim żywiołem klęski pożarowej.

Mógłbym snuć dalej te smutne uwagi, jakie mi myśli nasuwają, gdy przystępuję do opisanie ostatniego masowego pożaru Ryk (w powiecie Garwolińskim), który się wydarzył w dniu 14-ym kwietnia r. b.

Zaalarmowani bowiem o tym pożarze wiadomościami z prasy codziennej, wyruszyliśmy na pogorzeliśko w Rykach, pragnąc wyjaśnić wiele sprzecznych informacji podanych przez dzienniki i ustalić na miejscu to, co prasa codzienna pominęła prawie milczeniem, a mianowicie jaki był udział straży pożarnych w akcji ratunkowej i jakie były jej wyniki. Co więcej do badań na miejscu skłoniły nas również zarzuty, jakie jeden z poważniejszych organów prasy mianowicie „Kurjer Warszawski“ wypowiedział pod adresem straży pożarnych ochotniczych.

Jak to bywa w większości wypadków klęski pożarowej, tak i obecnie pożar spowodowany został swawolą dzieci, pozostawionych bez opieki. Siedmioletni Wacio Klusek i pięcioletni Marjan Parzyśzek kupili „u Mośka“ zapałki, a bawiąc się niem, jeden z malców — młodszy Marjanek, nie chcąc oddać płonącej zapałki Waciowi wetknął ją w szparę stodoły, a gdy za chwilę buchnął płomień przerażeni chłopcy uciekli, nie wzywając ratunku, co można właśnie poczytywać jako jedną z zasadni-

czych przyczyn rozrostu pożogi i jej fatalnych następstw.

Gdy pracujący w sąsiedniej zagrodzie gospodarz, z którym rozmawiałem na miejscu, spostrzegł pożar, już płomień nie tylko obejmowały strzechę stodoły, ale ogarniały dachy całego obejścia. Gdy zaś ów gospodarz pospieszył do domostwa, aby ratować zagrożone mienie i po kilkudziesięciu sekundach wybiegł znowu na podwórze, to złowrogie płomień już obejmowały strzechy jego zagrody.

Była godzina 2-a min. 40 po południu, gdy mieszkańcy Ryk spostrzegli snop płomieni, iskier i dymu, kierujące się wprost w stronę rynku. Należy bowiem wyjaśnić, że zagroda, w której powstał pożar oddalona była od rynku kilkadziesiąt metrów i dzieliła ją jedna szersza ulica wraz z przyległymi domostwami.

Wśród grozy, jaka na widok ławy płomieni ogarnęła w kilka minut całe osiedle, można sobie wyobrazić nieopisane zamieszanie, zgiełk i krzyki rozpaczliwych, wśród których o planowym i zbiorowym przeciwstawieniu się rozszalałemu żywiołowi nie było już mowy. Zebrała się wprawdzie garstka, jak stwierdziłem, — około 10 ochotników miejscowej straży, lecz zanim wytoczono narzędzia i dostawiono je na miejsce pożaru (remiza znajduje się w innej dzielnicy), pożar dotarł już do rynku, czyli w przybliżeniu płonęło już (przy sprzyjającym, dość silnym wietrze) około 30-stu domostw. Z 3-ma sikawkami ustawili się strażacy po rogach rynku, pragnąc oskrzydlić pożar i nie dopuścić do rozszerzenia się na boki rynku. Że zaś przybycie na te stanowiska było już znacznie spóźnione, a przytem sikawki przenośne straży nie należą do najnowszych typów, a co najważniejsze straż rozporządza wszystkim tylko 50-ciu metrami węża tłoczno, więc już po kilku minutach walki na tych stanowiskach okazało się, że morze płomieni, iskry i głównie robią swoje i że pożar ogarnia budynki poza plecami straży po obu bokach rynku. Wycofano się więc z tych pozycji, przyczem o dalszym ciągu i planie akcji ratunkowej straży miejscowej nie umiano mnie już nic więcej poinformować. Tak więc w płomieniach stanął już niebawem i cały rynek, którego niemal wszystkie budynki z wyjątkiem 2-ech były drewniane, kryte gontami.

Pominę wiele dalszych szczegółów samego pożaru, bo i nawet naocznyemu świadkowi byłoby trudno chyba to opisać, jakie chwile tragedii przeżywali mieszkańcy, uchodząc ledwo że z życiem, a chcąc uratować choć drobniak — co kto miał najcenniejszego.

Stwierdziłem, że na ratunek przybyło ogółem 16 straży z miejscowości następujących: 1) z Dębłina (straż kolejowa), 2) z Dębłina (straż garnizonowa, wojskowa), 3) straż lotniska — Dębłina, 4) straż centralnych składów amunicyjnych — Stawy, 5) z Ireny, 6) z Woli Zadwbskiej, 7) z Zadybia Starego, 8) z Ułęża, 9) ze Steżycy, 10) z Bobrownik, 11) z Kłoczewa, 12) z Sobieszyna, 13) z Żabianki, 14) z Drażgowa, 15) z Trojanowa i 16) z Piastowa. Pierwsze

przybyły około godziny 3-ej min. 45 straże: z os. Ireny (własnym samochodem ciężarowym), oraz straże z Dębłina: kolejowa, garnizonowa i z lotniska, oraz straż składów amunicyjnych — Stawy. Kolejności przybywania innych straży trudno ustalić.

Przybyłem do Ryk od strony stacji kolei, a więc przez tę część osiedla, która ocalała. Gdy mnie poinformowano o miejscu wybuchu pożaru i o kierunku, w którym się rozszerzał, miałem możliwość od razu ocenić, jak wiele zdziałały przybyłe na ratunek straże pobliskie.

Dwa poniższe przykłady niechaj posłużą za dowód, że akcja przybyłych straży była nad wyraz wyteżona i owocna i przyczyniła się do zlokalizowania pożaru w punkcie łączącym szosę od strony kolei z rynkami i nie dopuszczenia do zagłady tej części osiedla, położonej koło szosy, liczącej bądź-cobądź około 100 nieruchomości, stykających się niemal bezpośrednio, krytych gontami i słomą.

Gdy narożny budynek, mieszczący aptekę — murowany i piętrowy, był, jak widać, w znacznym stopniu opanowany przez pożar (świadczą o tem: wypalony parter, drzwi, okna i część dachu), to dalsze budynki drewniane kryte gontem, (gdzieniegdzie podczas akcji pozrywanym) ocalały. Do linii budynków zaś przyległych do boku rynku od strony wspomnianej apteki, ciągną się równolegle w odległości 4 — 5 kroków budynki drewniane, kryte słomą. Gdy pierwsze budynki, to jest przyległe do rynku wynały się do fundamentów, to równoległe budynki drewniane zostały obronione, a przecież i sam żar nawet wystarczyłby, aby się pożar w tym kierunku rozszerzał. A więc akcja straży przybyłych była nokażna i skuteczna.

Nasuwa się pytanie, czy straż miejscowa była dostatecznie przysposobiona do obrony tak liczebno osiedla o złym stanie zabudowania?

Niestety, ze smutkiem stwierdzić wypada, że sprawność straży pozostawiała wiele do życzenia.

Już sam fakt, że z ogólnej liczby około 40 strażaków stanęło do akcji ratunkowej zaledwie 10-iu, gdy pozostali pospieszyli ratować własne mienie i sąsiadów, świadczy, że w drużynie niedostatecznie wpojone były zasady skuteczności planowego, zbiorowego i skoordynowanego przeciwstawienia się żywiołowi. A czyż egoistyczne pobudki ratowania na własną rękę dały jakie rezultaty?

Całkowicie ujemne wrażenie odniosłem, gdy mnie zaprowadzono do remizy. Było to w cztery dni po pożarze, a stan, w jakim się znajdowały narzędzia pozwala śmiało przypuszczać, że nie lepiej było i przed samym pożarem.

Na klucz od remizy musieliśmy czekać, w remizie wszystko w nieładzie, prądownice i drążki nie przy sikawkach, lecz po kątach, albowiem niema dla nich miejsca przy sikawkach.

Zamiast zwijadła, które na specjalnych stojakach umieszczamy zwykle na pomoście sikawki, zauważyłem szpulę drewnianą (coś w rodzaju zwijadła) bez żadnych rączek przy tarczach, a pozatem nieprzystosowaną do umieszczenia przy sikawce. Jak się przedstawia wytoczenie narzędzi, dostarczenie ich wraz ze wszystkimi pomocniczymi a niezbędnymi częściami na miejsce pożaru trudno sobie wyobrazić. A przecież pomyślałem i zwróciłem uwagę druha adjutanta straży, co byłoby, gdyby znów wybuchł pożar?

Niewątpliwie, że za cały szereg innych jeszcze niedomagań nie ponosi wyłącznie odpowiedzialności straż w Rykach, która miała znikomo małe poparcie ze strony samorządu miejscowego, innych zainteresowanych instancji i mieszkańców, jak to zresztą powszechnie się odbija na działalności straży.

Pożar w Rykach strawił więc 130 nieruchomości i 257 budynków, w czem gospodarstw rolnych 15. W płomieniach znalazło śmierć 1-no dziecko — chłopiec w wieku lat 7 wyznania mojżeszowego oraz zginęło 91 świń, 12 krów, 9 cieląt, 1 koń, wiele kóz i ptactwa domowego. Ta ilość spalonego inwentarza żywego — to chyba najlepszy wskaźnik, jak olbrzymi i groźny był pożar.

Przejdźmy teraz do wspomnianych powyżej zarzutów „Kurjera Warszawskiego“. Oto w Nr. 107-ym tego pisma z dnia 17-go kwietnia r. b. (wydanie poranne) czytamy przytoczoną taką rozmowę umyślnego wysłannika „Kurjera“ p. Stanisława Biernackiego i jego osobiste uwagi tej treści:

— *Czy tu co w śródmieściu ocalało?* — pyta korespondent „Kurjera Warsz.“.

— *Tak jedna restauracja. Właściciel obiecał strażakom-ochotnikom 50 butelek wódki i udało się.*

— *Po chwili, jak twierdzi p. Biernacki, mam sposobność oglądać ową „cudownie ocalałą“ knajpę. Ma osmolone futryny i odrzwia, zakopcony dach, część szyb wybitych i zdjęty szyld, ale wewnątrz funkcjonuje“.*

Ponieważ zaś pobyt p. korespondenta w Rykach przedłużał się, więc wstąpił On do tej restauracji, gdzie jak stwierdza: „*indaguję grubą i niemłodą gospodynię o zasłyszany szczegół przy ratunku. Odpowiada (gospodyni) niechętnie, ale aż nadto wyraźnie:*

— *Tak, tak, trzeba umieć być wdzięcznym. Teraz nic niema darmo.*

Posłuchajcie teraz czytelnicy moich spostrzeżeń i dowodów, jakie posiadam, stwierdzając na miejscu o ile bezpodstawne były tak hańbiące zarzuty opublikowane przez „Kurjer Warszawski“.

Gdy przeczytałem relację p. korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ sądziłem, a tak, niewątpliwie, sądzić musieli i wszyscy jego czytelnicy, że ta „cudownie ocalała“ knajpa znajdowała się w miejscu, dokoła którego pożoga rozszalała się, że wszystko wokół spłonęło, a ona jedna tylko została uratowana i to jeszcze, jak chce p. Biernacki i jak aż nadto wyraźnie podkreśla, dlatego, że obiecano strażakom-ochotnikom zapłatę w postaci 50-ciu butelek wódki.

Wystarczy mieć trzeźwe oczy i własny pogląd krytyczny, aby z tego, co Pan słyszał, nie wysnuwać zbyt lekkomyślnie zarzutów, godzących w wysoką wartość moralną strażactwa polskiego.

Cóż powiecie, Druhowie, o „krytycyzmie“ p. korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, gdy stwierdzą tu publicznie, że owa restauracja nie znajdowała się bynajmniej gdzieś w morzu pożogi, lecz, że położona ona jest przy ulicy, poza którą pożar przerzucił się już tylko w nieznacznym rozmiarach, że ulica ta znajduje się na wręcz przeciwległej stronie od miejsca, gdzie się wszczął pożar, że ulica ta stanowiła, jak się to mówi po strażacku „linję obrony“. Co więcej, choć z jednego boku restauracji

zgorzała tylko mała budka drewniana, a z drugiego boku budynku drewnianą, poza restauracją nic nie spłonęło, to, jak się okazało **owa restauracja** dlatego jeszcze „cudownie ocalała“, że **jest z pustaków i kryta dachówką**. Tu więc już mamy, najlepszy dowód całkowitej bezpodstawności owego „cudownego ocalenia“.

Pisze Pan, Panie Biernacki, o zakopconym dachu, wysnuwa Pan wnioski uwłaczające korporacji strażackiej, ale o tem, że **budynek był z pustaków, że kryty jest dachówką, to Pan nie wspomniał szerokim warstwom czytelników**. Nie zniszczył więc ogień tej „cudownie ocalonej knajpy“, ale nie dlatego, że ktoś złośliwy opowiadał Panu o wódce obiecanej strażakom-ochotnikom, a Pan w to uwierzył choć powinien Pan był patrzeć nieco krytyczniej na ten obraz. Powiem jeszcze Panu, że te osmolone odrzwia i futryny, o których Pan wspomina, że zwęglone nawet wewnątrz jednej z izb, o czym już Pan nawet nie wspomniał, **to nie hańba strażakom-ochotników**, którzy tam pracowali, **ale to widomy dowód, że strażak-ochotnik nie dla płacy i zaszczytów wchodzi z prądownicą w „garści“ tam, gdzie wejść powinien, a wejść powinien tam, gdzie wejść jeszcze można**.

Teraz więc nadmienić jeszcze muszę, że gdy w sprawie tej złośliwej wielce, a bezkrytycznej, jak się okazuje, korespondencji zwróciłem się do miejscowego ks. proboszcza Kocięckiego — prezesa Komitetu pomocy pogerzelcom, który sam brał żywy i czynny udział w akcji ratunkowej, dzielny, sędziwy i poważny kapłan odrzekł mi na moje zapytanie tylko dwa treściwe wyrazy: „**To fałsz**“. Na poparcie słów ks. Kocięckiego i innych oburzonych członków Komitetu **wręczono mi jeszcze piśmienny protest, którym służę w każdej chwili**.

Rozmawiałem również z ową „grubą i niemłodą gospodynią“ (p. Amelja Karasińska), która kategorycznie zaprzecza, jakoby ona lub kto z domowników obiecali strażakom-ochotnikom wódkę, choć

nie kryje się z tem, że w grozie niebezpieczeństwa, widząc zagrożony budynek prosiła nadjeżdżające straże o ratunek, a po zlokalizowaniu pożaru nie zaniebdła — jak mówi — „stropolską gościnnością“ „z głębi wdzięczności serca“ wywdzięczyć się strażakom posileniem ich, przybyli oni bowiem z miejscowości odległej o 12 klm., a naczelnika straży „znałam osobiście“. To jednak nie powód chyba, aby wysnuwać wnioski, nie zadawszy sobie jednocześnie trudu zapytać się ile straży i skąd przybyło na ratunek i zastanowić się nad tem, co te straże mogły zdziałać i co zdziałały.

To też ubolewamy, że taka wzmianka ukazała się na łamach „Kurjera Warszawskiego“, a ponieważ zbyt poważamy i cenimy to wydawnictwo, więc powstrzymujemy się od uwag pod adresem Redakcji, **ufni, że po publicznem wyjaśnieniu** na łamach jedyne go organu strażactwa sprawy powyższej, **ukaże się odpowiednie wyjaśnienie**, prostujące pochopność p. korespondenta, a ochotnicze straże pożarne otrzymają należną satysfakcję przed szerszymi warstwami czytelników.

Na zakończenie zaś radzimy p. korespondentowi S. Biernackiemu, aby się lepiej zainteresował ile jest straży w Polsce, kto i ile łoży na ich wyekwipowanie i uzbrojenie, ile pożarów straże te zwalczają rokrocznie w zarodku, a może wówczas zabierze się Pan do krytyki, która się, niewątpliwie, więcej przysłuży wzmoczeniu zaniedbanej obrony przeciwpożarowej i otworzy oczy szerszych warstw na ogrom samopomocy społecznej w tej dziedzinie. a prasa codzienna spełni wówczas swe zaszczytne zadania.

Pijaństwo ohydne i zgubne dla narodu jest wszędzie, w całej Polsce, ale nie podkopało jeszcze i nie rozluźniło strażactwa polskiego, którego historia zna wielkie czyny, a w codziennej bezinteresownej walce z pożarami czyni męstwa i poświęcenia się są treścią dnia powszedniego.

S. Pałowski.

## Z w i ą z k i s t r a ż a c k i e .

### ZJAZD STRAŻY W BERNIE (NA MORAWACH).

Czechosłowacki Związek Ochotniczych Straży Pożarnych organizuje w dniach od 5-go do 7-go lipca r. b. II-gi ogólnopolski zjazd straży pożarnych w Bernie (na Morawach) pod protektoratem p. prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka.

Na zjazd rzezonny prezydium Związku Czechosłowackiego zaprosiło nasz Główny Związek Straży Pożarnych, i w myśl uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 20-ym kwietnia r. b. przedstawiciele Polski wyruszą na ten zjazd. Skład delegacji naszej podamy jeszcze do wiadomości.

Dodać należy, że łącznie ze zjazdem odbędzie się wystawa strażacko-samarytańska, a sam program zjazdu przewiduje, między innymi ćwiczenia strażackie, ćwiczenia samarytańskie, próby z narzędziami i t. p.

### ZJAZD DELEGATÓW STRAŻY PAŃSTW POBRZEŻNYCH MORZA BALTYSKIEGO.

Główny związek straży pożarnych w Estonii odwołał się za pośrednictwem poselstwa estońskiego w Polsce do Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie z propozycją zorganizowania zjazdu delegatów związków straży z krajów pobrzeżnych morza Bałtyckiego, a mianowicie: Polski, Finlandji, Estonji, Łotwy, Szwecji, Norwegji, Danji, Litwy i Rosji. Jako miejsce zjazdu Estoński Związek straży pożarnych proponuje Tallin (Rewel).

Jak się dowiadujemy, Rada Naczelna naszego Związku postanowiła wyrazić gotowość wzięcia udziału przez swych przedstawicieli w projektowanym zjeździe, przyczem w myśl życzenia Związku Estońskiego odpowiedź ta zakomunikowana będzie przed dniem 1-ym maja r. b., poczem już niewątpliwie, nastąpi ostateczne ustalenie miejsca i daty zjazdu.

Dla informacji czytelników dodać winniśmy, że do Związku straży pożarnych w Estonji należy 126 organizacyj strażackich z ogólnej liczby 187 istniejących w Estonji, przyczem związek ten liczy ogółem 8963 członków.

### ZWIĄZEK WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO W SPRAWIE TWORZENIA DRUŻYN POŻARNYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Białostockiego rozesał do wszystkich straży w województwie pismo okólnikowe w sprawie budzenia zamiłowania do pracy strażackiej i uświadomienia o groźbie klęski pożarowej wśród młodzieży. Treść pisma rzeczono chętnie drukujemy, ufni, że przeniknie ono tą drogą do świadomości wszystkich straży i Związków i pobudzi je do podjęcia równie wyężonych, jak w Związku woj. Białostockiego, prac w tym zakresie.

„Obojętność, a w wielu wypadkach wprost wrogie usposobienie do spraw pożarnictwa mało uświadomionych jeszcze szerszych sfer społecznych, są bodaj że największymi zaporami rzuconymi w porzek ofiarnej drogi, którą kroczy strażak — ochotnik.

Trzeba niejednokrotnie wykazać wiele wyrozumienia dla innych i samozaparcia się, aby temi przeszkodami się nie zrażać i nie ulec zniechęceniu. To jednak jeszcze nie wszystko co nam spełnić należy. Nie wystarczy jeno biernie się przeciwstawić tym wszystkim wrogim czynnikom, ale należy czynnie je zwalczać, należy chcieć i umieć zapory te przełamać tak, aby stanąć u mety nie chwilowym tylko, lecz trwałym zwyciężając.

Do tych właśnie zadań została powołana przy Związku sekcja mająca na celu budzić uświadomienie i zamiłowanie do pracy strażackiej wśród młodzieży harcerskiej, szkolnej jak również i młodzieży pozaszkolnej, zgrupowanej w stowarzyszeniach i związkach.

Zadaniem tedy owej Sekcji będzie: a) organizować i popierać rozwój drużyn pożarnych harcerskich, szkolnych i młodzieży; b) udzielać rad fachowych tym drużynom, przeprowadzać ich lustracje, organizować kursy pożarnicze i zjazdy tych drużyn; c) opracowywać wszelkie materiały dotyczące wychowania i kształcenia młodzieży na przyszłych strażaków.

Łącznie z rozpoczętą pracą w tej ideowo wychowawczej dziedzinie Zarząd Związku odniósł się już do zakładów wychowawczych i stowarzyszeń młodzieży pozaszkolnej w celu nawiązania z nimi kontaktu.

Niezależnie jednak od tej akcji Zarządu Związku jest pożądane, aby zarządy ochotniczych straży pożarnych z własnej inicjatywy nawiązały na terenach swej działalności kontakt z władzami szkolnymi i ugrupowaniami młodzieży.

Szczególne regulaminy i instrukcje, na których ma się opierać ta ideowo-wychowawcza praca korpusów strażackich nad młodzieżą, są obecnie w opracowaniu i będą w najbliższych już dniach rozesłane poszczególnym Zarządom straży.

Praca ta jest w swych skutkach bardzo doniosła, teraz i w przyszłości. Zaprawiając bowiem młodzież już obecnie do pracy strażackiej urabiamy

sobie pierwszorzędny materiał na przyszłych strażaków, a następnie, co jest rzeczą bardzo ważną, szerzymy propagandę w społeczeństwie, które niedostatecznie jeszcze rozumie doniosłość zagadnień obrony przeciwpożarowej i za mało ocenia obywatelską pracę placówek strażackich.

Wreszcie młodzież wciągnięta do pracy w korpusie może już teraz odgrywać niepoślednią rolę w kierunku finansowego wzmocnienia korpusów strażackich, będąc bardzo ruchliwym czynnikiem przy urządzaniu kwest i zbiórek na rzecz straży.

Apelujemy więc do wszystkich zarządów straży, aby w dziale pracy wychowawczej nad młodzieżą wykazały jaknajwięcej inicjatywy i zrozumienia żywotnych interesów strażactwa i mogły się już w najbliższej przyszłości poszczycić pozytywnymi rezultatami“.

W imieniu zarządu Związku odezwę podpisali: prezes Związku W. Tyszko i inspektor Związku F. Sobczyk.

### DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH

Dnia 19-go kwietnia b. r. odbył się w Poznaniu w sali starostwa krajowego walny zjazd Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Reprezentowanych było 62 straże, 32 miasta, 12 powiatów w łącznej ilości 191 głosów. Jako goście przybyli pp.: dr. Janiszewski — radca województwa, Begale — starosta krajowy, Kasprzak — starosta kępiński, radca Dziedzicki — zast. gen. dyr. Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, Sikorski — dyr. Tow. Ubez. „Vesta“, Samoliński, sekr. Dzielnikowego Komitetu Zrzeszenia Tow. Ubezp.

Zjazd otworzył prezes Związku p. poseł K. Rzepecki, witając gości i zebranych delegatów, wyraził podziękowanie p. Wojewodzie, który w wysokim stopniu popiera prace Związku, staroście krajowemu p. Begalemu za przychylnie stanowisko dla Związku, p. radcy Dziedzickiemu, przedstawicielowi Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, za wydatne finansowanie prac Związku.

Na przewodniczącego wybrano p. posła Rzepeckiego, na zastępcę p. radcę Dziedzickiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zjazdu, p. poseł Rzepecki zdał obszernie sprawozdanie z działalności Rady i Zarządu. W ciągu roku sprawozdawczego, rada odbyła pięć posiedzeń, Zarząd zaś 7. Do Związku należą: 2 straże zawodowe, 118 straży ochotniczych, 34 powiaty, 108 miast i 301 gmin.

Skarbnik Związku p. Kiedacz przedstawił sprawozdanie kasowe, wykazujące w przychodzie Zł. 11.281.22 w rozchodzie Zł. 11.086.65.

Inspektor Związku druh K. Górniak w roku sprawozdawczym przeprowadził 26 lustracji straży i rewizji przyrządów pożarniczych, 17 obwodowych zjazdów sikawek, na których zbadał i wypróbował 221 sikawek, 10 okręgowych kursów pożarnictwa przy udziale 564 uczestników oraz uczestniczył w 14 zjazdach lokalnych. Stan obrony przeciwpożarowej na terenie Związku przedstawia się następująco: zorganizowanych ochotniczych straży jest 149, liczących 6.784 członków czynnych i 3393 członków popierających. Straże te posiadają oddziały pomocni-



cze w ogólnej liczbie 13.107 ludzi, 266 sikawek, 156 wozów strażackich, 480 beczkwozów, 645 drabin różnego typu, 21.960 metrów węży tłocznych i t. d. Poza tem na terenie działalności Związku zorganizowane są obowiązkowe straże w gminach wiejskich i obszarach dworskich w liczbie 3.663, liczące 123.882 członków, 1361 sikawek, 3973 beczkwozów i około 60.000 metrów węży tłocznych. Oprócz tego istnieją dwie straże zawodowe w Poznaniu i Bydgoszczy, 6 straży fabrycznych, 6 straży kolejowych i 7 drużyn wojskowych.

Rozrost pożarnictwa na terenie Związku Wielkopolskiego wymaga pomnożenia okręgów dotychczasowych z liczby 16-tu, obejmujących po 2 — 3 powiaty na okręgi jednopowiatowe. Celem wyszkolenia przyszłych naczelników okręgowych odbędzie się w maju b. r. w Poznaniu 14-todniowy kurs pożarnictwa. Składnica Związku wykazała zł. 5.862.47 zysku z sprzedanych narzędzi pożarnych.

W toku dalszych obrad uchwalono następujące składki członkowskie: straże wpłacają po 30 groszy od każdego członka do kas okręgowych, powiaty po Zł. 3, miasta po 2 Zł. od 1000 mieszkańców, a gminy wiejskie ryczałtowo Zł. 2 do kasy Związku.

Na miejsce ustępujących członków rady wybrano pp.: Schoola burmistrza z Szamotuł, J. Kiedacza naczelnika miejskiej straży pożarnej m. Poznania, M. Przyhyłskiego kupca z Jarocina i St. Nowaka przemysłowca ze Żnina. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Hollanda burmistrza z Buku, Badynę kupca z Wronek i Błocha komisarza z Główniej.

Na wniosek druha insp. K. Górniaka postanowiono, że strażactwo z Wielkopolski weźmie jaknajliczniejszy udział w nadzwyczajnym zjeździe strażactwa polskiego, który odbędzie się w lipcu b. r. we Lwowie.

Na interpelacje i zapytania udzielali odpowiedzi prezes i inspektor Związku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad o godz. 3 p. p. przewodniczący zakończył zjazd okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. prezydenta Wojciechowskiego.

G.

### PLANY PRAC ZWIĄZKU WOJ. KRAKOWSKIEGO.

Od Zarządu Głównego Związku otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo dotyczące planu prac Związku Straży Pożarnych woj. Krakowskiego.

Ubiegły rok pracy fachowej Związku woj. Krakowskiego, zwrócił uwagę na bardzo niski stosunkowo poziom wyszkolenia i sprawności zawodowych straży pożarnych na terenie województwa Krakowskiego.

Opracowany na rok ubiegły plan działalności Związku skierowywał cały wysiłek w dwóch zasadniczych kierunkach: zainteresowania sprawami obrony przeciwpożarowej czynników rządowych, samorządowych i społeczeństwa, oraz w kierunku podniesienia sprawności zawodowej straży pożarnych województwa.

Inspektor pożarnictwa, wychodząc z założenia, że podniesienie sprawności bojowej i zawodowej zależy przede wszystkim od stanu wyszkolenia naczelników straży i oficerów strażackich, cały wysiłek skierowywał na organizację kursów pożar-

niczych, lotnych 6-cio dniowych w pierwszym rzędzie; ograniczając prace inspekcyjne i lustracyjne jedynie do koniecznej potrzeby.

Równocześnie jednak obok pracy nad wyszkoleniem oficerów straży, wyłoniła się druga kwestja również bardzo doniosła dla podniesienia sprawności straży, a mianowicie, konieczność przeprowadzenia lustracyj w strażach.

Dziś, aby zorientować się w brakach obrony przeciwpożarowej, zapoznać się z wartością fachową naczelników straży i t. p., należy przeprowadzić ścisłą systematyczną lustrację wszystkich straży pożarnych na terenie województwa, a w następstwie przeprowadzić jednolite przeszkolenie straży.

Kierując się powyższymi wytycznymi przy układaniu planu działalności na rok 1925, który w dniu 5 stycznia r. b. jako plan ogólny został Głównemu Związkowi przedłożony, inspektorat pożarnictwa Związku w dalszym etapie swej działalności przewiduje zorganizowanie i przeprowadzenie na terenie województwa Krakowskiego w roku 1925-ym następujących prac: a) 1 kursu instruktorskiego, 6-cio tygodniowego dla miejskich straży pożarnych; b) 10 kursów pożarniczych 10-dniowych i 6-dniowych dla wiejskich straży pożarnych; c) 396 lustracyj dla wiejskich straży miejskich; d) 54 lustracyj i inspekcji straży pożarnych miejskich i fabrycznych. W dalszym ciągu przewidziane są po każdym kursie zjazdy okręgowe.

Z zakreślonego planu działania na rok 1925 do dnia dzisiejszego przewidziane czynności już zostały wykonane, a między innymi kurs instruktorski 6-tygodniowy w Krakowie.

Z prac lustracyjnych straży wiejskich, Inspektorat przeprowadził lustrację powiatów: Krakowskiego, Pilzneńskiego, Nowo-Sądeckiego, Limanowskiego, Grybowskięgo. W toku prace lustracyjne w pow. Chrzanowskim.

Z prac lustracyjnych straży pożarnych miejskich dokonano inspekcji w Chrzanowie, Dębicy, Trzebińni, Żywcu, Krzeszowicach, Bochni, Tarnowie, Pilźnie, Nowym Sączu, Krynicy.

Następne kursy dla naczelników i instruktorów wiejskich straży pożarnych przewidziane są w następujących terminach i miejscowościach: w Nowym Sączu w czasie od dnia 16 — 25 kwietnia (w toku); w Dębicy dla pow. ropczyckiego od 12 — 16 maja r. b.; w Myślenicach od dnia 2 — 6 czerwca r. b.; w Jaśle od 23 — 27 czerwca r. b.; w Nowym Targu od 7 — 11 lipca r. b.; w Dąbrowie od 28 lipca do 1 sierpnia r. b.; w Brzesku od 18 — 22 sierpnia r. b.; w Białej od 1 — 5 września r. b.; w Chrzanowie od 22 — 26 września r. b.

Kurs w Nowym Sączu przewidziany jest na czas 10-dniowy, ze względu na to, że zaniedbanie tego okręgu, w skład którego wchodzi powiaty: Nowy Sącz, Limanowa, Grybów jest znaczne.

W dalszym ciągu plan działalności przewiduje po każdym kursie zorganizowanie zjazdu ćwiczebnego okręgowego, celem stwierdzenia sprawności istniejących straży z jednej strony i obudzenia z leżącego wojennego innych straży. Zjazdy te przewidziane są w następujących terminach i miejscowościach: w Nowym Sączu 26 kwietnia; w Dębicy 17 maja; w Myślenicach 7 czerwca, w Nowym Targu 12 lipca; w Dąbrowie 2 sierpnia; w Brzesku 23 sierpnia; w Białej 6 września; w Chrzanowie 27 września.

# Pożarnicze rozrywki umysłowe.

SZARADA.

Ułożył druż Leon Janicki — naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Sreńsku.

Gdy nieobutą dziewczynkę widzimy,  
To pierwsze — drugie o niej mówimy,  
A gdy na łące zmagamy się w lecie,  
To objamy sobie pierwsze — trzecie.  
Gdy zaś na połów ryb się wybieramy,  
To drugie — trzecie z sobą zabieramy.  
A gdy się pożar kiedy wydarzy,  
Całość znajdziemy w remizie straży.

## Rozwiązanie logoryfu z N-ru 5-go „Przeglądu“.

Bolesław Chomicz.

Bosak  
Oddział  
Linka  
Eureka  
Siodełko  
Łom  
Azot  
Wywiadowca  
Choraży  
Hakówka  
Oparzenie  
Manometr  
Impregnowanie  
Cylindry  
Zwjadło

Trafne rozwiązanie nadesłali:

W. Szczuka, O. S. P. w Borzymowicach; B. Sztylek, nacz. O. S. P. w Wysokim Mazowieckiem; A. Matuszewski, pom. nacz. O. S. P. w Radzyminie; J. Boguszewski, starszy instruktor pożarnictwa; Ochotn. Str. Poż. w Woli Grzybowskiej; J. Majer, sekr. O. S. P. przy fabr. „Olkusz“, M. Piwowar, zast. nacz. Str. Poż. Kol. w Radomiu; M. Kotuła, sekr. O. S. P. w Dobienowicach; E. Bogacki, nacz. S. P. K. w Kowlu; M. Pietrzykowski, nacz. O. S. P. w Przytuku; A. Lachowski w Siennie Kieleckim; St. Barczyk, adj. O. S. P. przy kop. „Grodziec“; A. Bein w Warszawie; K. Solecki, gosp. O. S. P. przy cukrowni „Józefów“; A. Woysym Antoniewicz w Warszawie; J. Matyjaszewski, nacz. O. S. P. w Sulejowie; W. Czyrak, nacz. O. S. P. w Oleszycach; R. Budny, adj. O. S. P. przy fabr. „Strem“ w Strzemieszycach; N. Różycki, nacz. O. S. P. w Splawiu; St. Szumiński, nacz. O. S. P. w Golinie; A. Kozanecki, nacz. H. D. P. przy Seminarjum Naucz. w Łodzi; Z. Saint-Géron Stepniowski, nacz. O. S. P. w Milanówku; W. Piwowarczyk, adj. O. S. P. w Kornicy; W. Radomski, pom. nacz. O. S. P. w Chodczu; Ochotn. Str. Poż. w Dąbrowie n/Czarna; W. Hiżycki, d-ca oddz. O. S. P. w Chmielniku Kiel.; Ochotn. Str. Poż. w Kutnie; A. Surowiec, p. o. nacz. Kol. Str. Poż. w Starosielcach; J. Strzyżowski, nacz. O. S. P. w Zamościu; L. Bugajski, prezes O. S. P. w Kłobucku; M. Felczyński, nacz. O. S. P. w Osiecku; E. Otawski, adj. O. S. P. w Wodzisławiu; J. R. O. S. P. w Łodzi; inż. J. Telatycki, b. nacz. O. S. P. w Opocznie; J. Adler, nacz. O. S. P. w Międzyrzeczu; J. Stepkowski, prezes O. S. P. w Turczynie; St. Niedźwiecki, zast. nacz. O. S. P. w Brześciu; Z. Czarnocki, nacz. O. S. P. Izbicko-Tarnogórskiej; J. Pajda, adj. O. S. P. przy Sem. w Siennicy; B. Miłosz, d-ca oddz. O. S. P. w Grzymiszewie; M. Zyguntowski w Puławach; A. Klawe, nacz. O. S. P. w Garnku; A. Stulka i T. Miziarski, O. S. P. przy Seminarjum w Siennicy; M. Małowski, prezes O. S. P. w Płońsku; Jan Michalski, sekr. O. S. P. w Gostyninie; E. Woltersdorf, zast. nacz. O. S. P. w Kłodawie; E. Wilczyński, Kol. Str. Poż. w Sarnach; J. Łącki, d-ca oddz. O. S. P. w Piotrkowie; T. Merzłak, instruktor pożarnictwa w Ostrogu; J. Marcinkowski, nacz. O. S. P. w Bieżuniu; Miłkowski, nacz. O. S. P. w Bliższem; T. Przyłucki, gosp. O. S. P. w Lublinie; W. Piątkowski, nacz. O. S. P. w Strzelnie; B. Przyppkowski, nacz. O. S. P. przy kop. „Wiktor“ w Miłowicach; M. Kamiński, plut. O. S. P. w Grudziądzu; E. Kajł, nacz. str. ogn. Kol. w Skarżysku; R. Obrebski w Łęczycy; J. Gorgiel, topor. V oddz. O. S. P. w Łodzi; J. Cholewski, d-ca oddz. O. S. P. przy cukr. „Józefów“; E. Babuchowski,

sekr. O. S. P. w Andrychowcie; A. Jaderny d-ca oddz. O. S. P. w Nieszawie; Ochotn. Str. Poż. w Czarnej; F. Plocek w Retkini; Cz. Zabielski, prezes O. S. P. w Gąsiewie; Wł. Baguła, nacz. O. S. P. przy cukr. „Garbów“; A. Trafalski w Dolanach; J. Wojtaszek, zast. nacz. O. S. P. w Smardzewicach; M. Sapiński, instruktor pożarnictwa w Włoszczowie; A. Biernacki, nacz. O. S. P. w Kazmierzy W.; W. Obniski O. S. P. w Brześciu; A. Gogolewski, nacz. O. S. P. w Wiewcu; Wł. Daszkiewicz, nacz. O. S. P. w Strzelcach; L. Śluzak, nacz. zaw. Str. Poż. w Lucie „Giesche S. A.“ w Szopienicach; W. Krajewski, nacz. O. S. P. w Skarżysku; A. Maciejewski, prezes O. S. P. w Żdżarach; E. Bilczewski, nacz. O. S. P. w Wilamowicach; Wł. Zdzeszyński, nacz. O. S. P. w Słomkowie; St. Florysiak, nacz. Str. Poż. Kol. w Kiwercach; B. Niewiadomski, nacz. O. S. P. w Czarnym Dunajcu; Wł. Górniak, nacz. O. S. P. w Kamienicy Polskiej; K. Jasiński, nacz. O. S. P. w Proszowicach; A. Stefański, nacz. O. S. P. w Rębowie; L. Janicki, nacz. O. S. P. w Sreńsku; W. Wiszniewski, nacz. H. D. P. w Warszawie; L. Chmielewski, prezes O. S. P. w Włodawie; J. Tabański, d-ca 1-go oddz. Str. Poż. w Krakowie; Kwiatkowski, nacz. O. S. P. w Broniczynie; Z. Wilczyński topor. VIII oddz. O. S. P. w Łodzi;

J. Pawlewski, sekr. O. S. P. w Nakle; F. Soska, prez. O. S. P. w Radziechowicach; B. Wilkowski, nacz. O. S. P. w Ozorkowie; W. Tylman, adj. O. S. P. w Ozorkowie; A. W. Pracki, zast. nacz. O. S. P. w Radomiu; M. Kowaszewski, op. O. S. P. w Żelaznej; J. Strużyna, okr. nacz. O. S. P. w Świętochowicach; A. Kuczyński, adj. O. S. P. w Wieluniu; A. Ostachowicz, nacz. O. S. P. w Sokołowie; J. P. z Brzozowej; A. Klar w Poczesnej; R. Stobierski, nacz. O. S. P. w Nagłowicach; J. Marszałik, nacz. O. S. P. w Lipnicy Dolnej; J. Tyc, skarb. O. S. P. w Zabrzegu; M. Sroka, starszy instruktor pożarnictwa we Lwowie; B. Wojeński, sekr. O. S. P. w Grodnie; A. Pastunko, zast. nacz. O. S. P. w Rzecznowie; Ochotn. Str. Poż. w Zarogowie.

## Rozwiązanie zadania konikowego z N-ru 5-go „Przeglądu“.

Każdy strażak wiedzieć powinien, że cylindry i tłoki są głównymi częściami sikawki.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

W Szczuka O. S. P. w Borzymowicach; B. Sztylek, nacz. O. S. P. w Wysokim Mazowieckiem; A. Matuszewski, zast. nacz. O. S. P. w Radzyminie; J. Boguszewski, starszy instr. pożarnictwa w Warszawie; W. Adamczyk, szer. O. S. P. w Koźlenicach; Ochotn. Str. Poż. w Woli Grzybowskiej; J. Majer sekr. O. S. P. przy fabr. „Olkusz“, M. Piwowar, zast. nacz. Str. Poż. Kol. w Radomiu; M. Kotuła, sekret. O. S. P. w Dobienowicach; E. Bogacki, nacz. S. P. Kol. w Kowlu; M. Pietrzykowski, naczel. O. S. P. w Przytuku; Cz. Żółtak, H. D. P. w Łodzi; A. Lachowski w Siennie Kieleckim; St. Barczyk, adj. str. przy kop. „Grodziec“; A. Bein w Warszawie; K. Solecki, gosp. O. S. P. przy cukr. „Józefów“; A. Woysym—Antoniewicz w Warszawie; J. Matyjaszewski, nacz. O. S. P. w Sulejowie; Wł. Czyrak, naczel. O. S. P. w Oleszycach; R. Budny, adj. O. S. P. przy fabr. „Strem“ w Strzemieszycach; N. Różycki, naczel. O. S. P. w Splawiu; St. Szumiński, nacz. O. S. P. w Golinie; E. Bochenek O. S. P. w Czosnowie; W. Piwowarczyk, adj. O. S. P. w Kornicy; W. Radomski, zast. nacz. O. S. P. w Chodczu; Ochotn. Str. Poż. w Dąbrowie n/ Czarna; W. Hiżycki, d-ca oddz. O. S. P. w Chmielniku Kiel.; Ochotn. Str. Poż. w Kutnie; A. Surowiec, p. o. nacz. Kol. Str. Poż. w Starosielcach; L. Bugajski, prezes O. S. P. w Kłobucku; M. Felczyński, nacz. O. S. P. w Osiecku; E. Otawski, adj. O. S. P. w Wodzisławiu; A. Kozanecki, naczel. H. D. P. w Łodzi; J. Strzyżowski, nacz. O. S. P. w Zamościu; J. Królikowski, nacz. O. S. P. w Szczawinie; J. R. O. S. P. w Łodzi; E. Gerszuny, sekr. O. S. P. w Jeziorach; Z. Saint-Géron Stepniowski, nacz. O. S. P. w Milanówku; inż. J. Telatycki, b. naczel. O. S. P. w Opocznie; J. Adler, nacz. O. S. P. w Międzyrzeczu; J. Stepkowski, prezes O. S. P. w Turczynie; St. Niedźwiecki, zast. nacz. O. S. P. w Brześciu n/ Bugiem; Z. Czarnocki nacz. Izbicko—Tarnogórskiej O. S. P.; J. Pajda, adj. O. S. P. przy Seminarjum w Siennicy; B. Miłosz, d-ca oddz. O. S. P. w Grzymiszewie; M. Zyguntowski w Puławach; A. Klawe, nacz. O. S. P. w Garnku; T. Miziarski, v-prez. O. S. P. przy Seminarjum w Siennicy; M. Małowski, prez. O. S. P. w Płońsku; E. Woltersdorf, zast. nacz. O. S. P. w Kłodawie; Cz. Malinowski, Kol. Str. Poż.

w Sarnach; J. Łacki, dow. oddz. O. S. P. w Piotrkowie; T. Merzłak, instr. pożarnictwa w Ostrogu; J. Marcinkowski, nac. O. S. P. w Bieżuniu; Miłkowski, nac. O. S. P. w Bliższem; T. Przyłucki, gosp. O. S. P. w Lublinie; B. Przykowski, naczel. O. S. P. przy kop. „Wiktor“ w Miłowicach; M. Kamiński, plut. O. S. P. w Grudziądzu; E. Kajl, nac. Kol. Str. Poż. w Skarżysku; R. Obrebski, w Łęczycy; J. Gorgiel, top. V oddz. O. S. P. w Łodzi; Wł. Lenart, sekr. O. S. P. w Piątku; W. Piątkowski, nac. O. S. P. w Strzelnie; St. Zawadzki, O. S. P. w Włostowicach; Fr. Cholewski, d-ca oddz. O. S. P. przy cukr. „Józefów“; J. Szychowski, nac. O. S. P. w Słupsku; St. Słaby, sekret. O. S. P. w Bratoszowicach; M. Dywan, prezes O. S. P. w Słupczy; M. Wojdyna, w Klembowie; E. Babuchowski, instruktor O. S. P. w Andrychowiu; A. Jaderny, d-ca oddz. O. S. P. w Nieszawie; Ochotnicza Straż Poż. w Czarnej; Fr. Płoczek w Retkini; Cz. Zabielski, prezes O. S. P. w Gąsiewie; W. Boguła, nac. O. S. P. przy cukrowni „Grabów“; A. Trafalski, w Dolanach; St. Emich, nac. O. S. P. w Krzywosądzu; J. Wojtaszek zast. nac. O. S. P. w Smardzewicach; M. Sapiński, instruktor pożarnictwa w Włoszczowie; A. Biernacki, nac. O. S. P. w Kazimierzy W.; W. Obniński O. S. P. w Brześciu n/Bugiem; A. Gogolewski, nac. O. S. P. w Wiewcu; Wł. Daszkiewicz, nac. O. S. P. w Strzelcach; L. Słazak, nac. Zaw. Str. P. w hucie „Giesche S. A.“ w Szopienicach; H. Rykowski, d-ca oddz. O. S. P. w Przasnyszu; F. Grün, zast. nac. O. S. P. w Sitąncu; D. Morawski, sekr. O. S. P. w Ciecchocinku; A. Rachuba w Kacicach; Wł. Krajewski, nac. O. S. P. w Skarżysku; A. Maciejewski, prezes O. S. P. w Żdżarach; E. Bilczewski, nac. O. S. P. w Wilamowicach; Wł. Zdzieszzyński, nac. O. S. P. w Słomkowie; St. Florysiak, nac. Kol. Str. P. w Kiwercach; B. Niewiadomski, nac. O. S. P. w Czarnym Dunaju; W. Górniak, nac. O. S. P. w Kamienicy Polskiej; F. Godecki, adj. O. S. P. w Zduńskiej Woli; K. Jasicki, nac. O. S. P. w Proszowicach; A. Stefański, nac. O. S. P. w Rebowie; L. Janicki, nac. O. S. P. w Szeńsku; W. Wiszniewski, naczel. H. D. P. w Warszawie; L. Chmielewski, prezes O. S. P. w Włodawie; J. Kassner, top. O. S. P. przy Warsztatach Warszawa—Gł.; J. Wojdyga, nac. O. S. P. Gł. W. W. Brześć II; J. Stawarski, dow. oddz. O. S. P. w Białohorszczy; E. Zajaczek, nac. okr. VIII O. S. P. w Kętach; A. Derdoń, O. S. P. w Gadce; Fr. Tomala, skarb. O. S. P. w Wrzosowej; H. Kwiatkowski, nac. O. S. P. w Brończynie; Z. Wilczyński, top. VIII od. O. S. P. w Łodzi; Fr. Soska, prezes O. S. P. w Radziechowicach; B. Wilkowski, nac. O. S. P. w Ozorkowie; W. Tyłman, adj. O. S. P. w Ozorkowie; A. W. Pracki, zast. nac. O. S. P. w Radomiu; M. Karaszewski, op. O. S. P. w Żelaznej; J. Strużyna, okr. nac. O. S. P. w Świętochłowicach; A. Kuczyński, adj. O. S. P. w Wieluniu; A. Ostachowicz, nac. O. S. P. w Sokołowie; J. Pawlewski, sekr. O. S. P. w Nakle; Fr. Szuster, zast. nac. O. S. P. w Mnichu; Cz. Karpiński, d-ca oddz. O. S. P. w Ostrowiu Maz.; J. Szydłak, zast. nac. O. S. P. przy zakł. „Solvay“ w Borku Fałęckim; J. Pachelski, O. S. P. w szkole Rolniczej w Brzozowej; P. Kowala nac. O. S. P. w Cisownicy; A. Klar w Poczesnej; Z. Remba w Czarnocinie; A. Krehuł sekr. O. S. P. w Jaworzu; J. Stobieski, naczel. O. S. P. w Nagłowicach; J. Marszałek, nac. O. S. P. w Lipnicy Dolnej; J. Tryc, skarb. O. S. P. w Zabrzegu; M. Sroka, starszy instr. pożarnictwa we Lwowie; B. Wojeński, sekr. O. S. P. w Grodnie; B. Kornecki, nac. O. S. P. Kol. w Przemysłu; A. Pastunko, zast. nac. O. S. P. w Rzecznowie; Ochotn. Straż Poż. w Zarogowie; Kordof, pom. nac. O. S. P. w Czarnej n/Wisłą.

### Rozwiązanie rebusu z N-ru 4-go „Przeglądu“.

Obowiązkiem oficera strażackiego jest czytywać „Przegląd Pożarniczy“.

#### Trafne rozwiązanie nadesłali:

R. Budny, adjutant O. S. P. w Strzemieszycach; J. Boguszewski, starszy instruktor; A. Woźniczko w Niwce; Z. Saint Geron Stepiński, nac. O. S. P. w Milanówku; J. Matyjaszewski, nac. O. S. P. w Sulejówie; J. Kłosek, nac. O. S. P.

w Pilawie; Ochotnicza Straż Pożarna w Łyszkowicach; M. Przytomski, fabr. „Strem“ w Strzemieszycach; H. Radomski, pom. nac. O. S. P. w Chodczu; T. Stroynowski w Skoszewach; J. Wójcik, nac. O. S. P. w Busku Kieleckim; J. Kupiecki, instruktor pożarnictwa na pow. Kozienicki; F. Bałaszczuk w Splawiach; E. Kajl, nac. Str. Poż. Kolejowej w Skarżysku; M. Pietrzykowski w Przytyku; S. Zdzieszzyński, nac. O. S. P. przy cukrowni w Czersku; S. Florysiak, nac. Str. Poż. Kolejowej w Kiwercach; Józef Sokół, plutonowy O. S. P. w Pelczyskach; J. Wojtaszek, pom. nac. O. S. P. w Smardzewicach; A. Truchliński, instr. pożarn. w Ciechanowie; nac. O. S. P. w Wysokiem Mazowieckiem; A. Klawe, nac. O. S. P. w Garnku; St. Rybus, nac. O. S. P. w Bocheniu; St. Lewiński, sekr. Okr. Zw. Str. Pożarnych w Grójcu; Ks. J. Wadomski, sekr. O. S. P. w Sienniej Kieleckim; W. Górniak, nac. O. S. P. w Kamienicy Polskiej; I. Pietraszek, czł. szkolnej Str. Pożarnej w Seminarjum Nauczycielskim w Leśnej Podlaskiej; J. Turkowski, nac. O. S. P. w Sładkowie górnym; Ochotnicza Straż Pożarna w Tumie (podpis nieczytelny); Z. Lewandowski w Wodzieradach; Aleksandrowicz, nac. O. S. P. w Dereczynie; J. Szydłak, sekr. O. S. P. przy fabryce sody w Borku fałęckim; J. Treła w Břzozowym Kacie; Ochotnicza Straż Pożarna w Koźminie (podpis nieczytelny); Jan Tyc, skarbnik O. S. P. w Zabrzegu; A. Matuszewski w Radzyminie; nac. O. S. P. w Osiecku (podpis nieczytelny); St. Bober, nac. O. S. P. w Pawłowicach; Ochotnicza Straż Pożarna w Wołozu (podpis nieczytelny); A. Trafalski w Dolanach; Górski J., członek O. S. P. w Janowicach; J. Kwiatkowski, nac. O. S. P. w Brończynie; oficerowie O. S. P. w Wrzosowej; F. Sońnica, J. Banasiak, J. Śliwa, W. Jagiełło, W. Kasprzyk, B. Porzyński, J. Słezak i F. Tomala; Warszawska Harcerska Drużyna Pożarna; Piotrkowski nac. O. S. P. w Gołyminie; J. Pajda, adj. O. S. P. w Siennicy; J. Łukaszewicz, nac. O. S. P. w Łyszkowicach; M. Korytowski, prezes O. S. P. w Dąbrowie; Wł. Głęb, sekr. O. S. P. w Sładowie; A. Gogolewski, nac. O. S. P. w Wiewcu; W. Zegrzda, nac. O. S. P. przy cukrowni „Czestocice“; St. Kwieciński, nac. O. S. P. w Starożebach; Ochotnicza Straż Pożarna w Oleszycach (podpis nieczytelny); Ochotnicza Straż Pożarna w Golubie (podpis nieczytelny); Łuft Karol, dowódca Harcerskiej Drużyny Pożarnej w Radomsku; Ochotnicza Straż Pożarna w Nieszawie (podpis nieczytelny); Ochotnicza Straż Pożarna w Dankowie (podpis nieczytelny); A. Surowiec, nac. Kol. Str. Poż. w Starosielcach; Miłkowski, nac. O. S. P. w przedmieściu Bliższem; K. Jabłoński, prezes Zjedn. Straży gm. Cianowice; G. Nowak, nac. O. S. P. w Surhowie; Ochotnicza Straż Pożarna w Kutnie; A. Krehuł, sekr. O. S. P. w Jaworzu; P. Przyłucki, gosp. O. S. P. w Lublinie; Ochotnicza Straż Pożarna w Piątku (podpis nieczytelny); Cz. Bychowski, gosp. O. S. P. w Włodawie; E. Babuchowski, sekr. O. S. P. w Andrychowiu; F. Szuster, zast. nac. O. S. P. w Mnichu; K. Ścisław, sekr. Ochotn. Str. Kol. Poż. w Strzemieszycach; B. Trajdowski, zast. nac. O. S. P. w Ciecchocinku; Ochotnicza Straż Pożarna w Steżycy (podpis nieczytelny); J. Krawczyk, naczelnik O. S. P. w Tarnowicy polnej; Straż Ogniowa Państw. Wytwórn Broni w Radomiu (podpisy nieczytelne); R. Nagłowski, nac. O. S. P. w Staropolu; A. Piaskowski, sekr. O.S.P. w Piaskowicach; A. Pohl, nac. O. S. P. w Kosowie; M. Krupa, sekr. O. S. P. w Skórkowicach; W. Czerniawski, sierżant I K. K. M. 86 pp. w Mołodecznie; J. Kotnis, nac. O. S. P. w Wierzbicy; K. Pyś, plut. O. S. P. w Mazańcowicach; Ochotnicza Straż Pożarna w Woli grzybowskiej; W. Chełmiński, nac. O. S. P. w Pruszkowie; Ochotnicza Straż Pożarna w Łetkowicach (podpis nieczytelny); K. Kopczyński, nac. O. S. P. w Białopolu; W. Konekwa w Witkowicach; F. Płoczek, nac. O. S. P. w Retkini; nac. O. S. P. w Jeremczu (podpis nieczytelny); nac. O. S. P. w Żółkiewce (podpis nieczytelny); Cz. Mandat w Czelandzi; M. Piwowar, adj. Kol. O. S. P. w Radomiu; J. Telatycki, inż. dypl. w Opocznie; Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrogu (podpis nieczytelny); I. Jezierski, zast. nac. O. S. P. w Wielgomłynach; J. Czerwieniec, nac. O. S. P. w Wierzbichowicach; J. Michalski, sekr. O. S. P. w Gostyninie; M. Mański, pom. nac. O. S. P. w Baranowiczach.

Przyznanie nagród w związku z rebusem powyższym nastąpi w niedługim czasie, a wyniki zostaną ogłoszone.

Czy we wspólnym dążeniu do rozwoju jedyne go organu strażackiego zjednałeś choć jednego prenumeratora — czytelnika?

## „Wieś polska w Liskowie“.

### Wystawa.

Jak się dowiadujemy w dniach od 18-go czerwca do 5-go lipca r. b. włącznie otwarta będzie wystawa pod nazwą „Wieś polska w Liskowie“.

Lisków w pow. Kaliskim posiada następujące instytucje i stowarzyszenia: „Sierociniec“ dla 350 dzieci sierot, Seminarjum Nauczycielskie, Szkołę Rolniczą, Szkołę stolarsko-zabawkarską, mechaniczno-ślusarską, kursy rękodzielnicze dla dziewcząt, dwie szkoły powszechne, dom ludowy, straż pożarna, kółko rolnicze, koło gospodyń, koła młodzieży, koła sportowe, trzy orkiestry, chóry śpiewacze, zespoły teatralne, klub dla inteligencji, stowarzyszenie spożywców, piekarnię spółdzielczą, bank ludowy, spółdzielnię mleczarską, stowarzyszenie zbożowe, spółdzielnię budowlaną, szpital ze stałym lekarzem, ambulatorjum, gabinet dentystyczny, budynek kąpielowy, pralnię chemiczną.

Lisków posiada również oświetlenie elektryczne, częściowo kanalizację, trzy studnie artezyjskie, drogę brukowaną, pocztę, telegraf, telefon.

Po za instytucjami Liskowa zorganizowane będą na czas wystawy działy następujące: rolniczy, hodowlany, ogrodniczo-pszczelniczy, spółdzielczy, oświatowy, opieki i pracy społecznej, etnograficzny, przemysłu ludowego, higieniczny, pożarniczy, maszyn rolniczych, Ligi obrony powietrznej państwa.

Wystawę uświetni swem przybyciem Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, członkowie Rządu w osobach ministrów, senatorów, posłów, J. E. ks. Biskup Zdzitowiecki, uczestnicy międzynarodowego kongresu rolniczego.

W czasie wystawy odbędzie się dzień straży pożarnych; projektowany jest również dzień spółdzielczy, dzień sokołów, harcerzy; przyobiecany jest przyjazd alumnów seminarjów duchownych.

Na ostatnim zjeździe delegatów Centr. Tow. Rolniczego zapadła uchwała organizowania wycieczek kółek rolniczych na wystawę do Liskowa. Oczekiwane są wycieczki całego szeregu innych organizacji rolniczych, rzemieślniczych, stowarzyszeń młodzieży i t. p.

Lisków zwiedzić powinien każdy interesujący się przejawami życia kulturalnej, zrzeszonej wsi polskiej.

Komitet żywi nadzieję, że wszyscy interesujący się pracą społeczną w Państwie, zechcą zwiedzić wystawę.

Pożądane jest, aby liczniejsze wycieczki uprzedzały Komitet o dniu przybycia.

Lisków położony jest w województwie Łódzkim, w pow. Kaliskim, koleją kaliską dojazd do stacji Opátówek, skąd samochodami i wozami 15 klm. szosą do Liskowa, chcący dojść do Liskowa pieszo 8 kilometrów winni dotęchać do stacji Radliczyce. Adres pocztowy i telegraficzny „Lisków-Kaliski“.

### Z piśmiennictwa.

Otrzymałmśmy zeszyt 3-ci Zbioru Okólników Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego.

Zawiera on statut Związku Wojewódzkiego, regulamin Związków Okręgowych, instrukcję dla okręgów, oraz szereg okólników w zakresie spraw bieżących.

Tak więc zamieszczono program Zjazdu ćwiczebnego straży miejskich i fabrycznych, mający się odbyć w Sosnowcu w dniach 28 i 29 czerwca r. b. Na szczególną uwagę zasługują: 1) memoriał do p. wojewody kieleckiego, którego zarządzenia w związku z tym memoriałem podamy później. 2) memoriał do księży biskupów w woj. Kieleckim z odwołaniem się o wydanie odpowiednich zarządzeń do przewleblego duchowieństwa, zmierzających do współpracy duszpasterzy w zakresie propagowania racjonalnej obrony przeciwpożarowej przez: a) osobistą współpracę w zarządach straży, b) zachęcanie mieszkańców do zakładania straży i czynnej w nich współpracy, c) uświadamianie wójtów i członków rad gminnych o celowości i konieczności wydatkowania przez gminy funduszków na cele pożarnictwa; d) nawiązywanie ludności do ponoszenia ciężarów na rzecz straży, zachowywania środków ostrożności z ogniem i t. p.

W jednym z okólników zwraca również zarząd Związku uwagę zarządom związków okręgowych i poszczególnym strażom pożarnym na konieczność informowania miejscowego społeczeństwa o potrzebie wzmoczenia działalności przeciwpożarowej, zalecając, aby okręgi i stráže niezależnie od korespondencji do „Przeglądu Pożarniczego“ zabiegały o zamieszczanie wzmianek dotyczących działalności straży, ich zadań i potrzeb. Szeroki ogół społeczeństwa zbyt mało bowiem wie o działalności straży, i w stopniu niedostatecznym interesuje się wielce żywotnymi potrzebami tych placówek.

### Z żałobnej karty.

W dniu 22-gim marca b. r. zmarł w Olkuszu długoletni członek tutejszej straży ś. p. Michał Zub. Pełnił kolejno funkcje: dowódcy oddziału wice-prezesa, a następnie skarbnika. Niezmordowany pracownik na niwie społecznej pracował od samego wskrzeszenia Rzeczypospolitej, jako członek b. Komitetu Ratunkowego, oraz instruktor i kierownik kółka rolniczego na powiat Olkuski. Cichy, skromny, oddany pracy dla ludu, marzył tylko o jego szczęściu. To też śmierć Jego bolesnem odbiła się echem wśród miejscowych obywateli i okolicznego włościaństwa. W pogrzebie uczestniczyły tysięczne tłumy z okolicy i trzy stráže pożarne z orkiestrą. Nad grobem żegnali zmarłego naczelnik Olkuskiej straży druh Jarno i starosta p. Stamirowski. Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

## Adam Kanczewski

posiadacz medalu „za długoletnią nieskazitelną służbę“, po 28 letniej wiernej i oddanej służbie w Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie zmarł w dn. 12 kwietnia 1925 r. przeżywszy lat 62.

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41



## K Ł A D N I C A

### STRAŻY POŻARNYCH Sp. Akc.

§18 Statutu Spółki

„Właścicielami akcji mogą być jedynie obywatele Państwa Polskiego i polskie instytucje prawne, z wyjątkiem gminności Towarzystwa Straży Pożarnych i instytucje komunalne, jako to: gminy, sejmiki i. t. p.“

**Własna Wytwórnia:**

Grodzisk Mazowiecki  
ul. Fabryczna № 11

**Biuro sprzedaży w Warszawie**

ul. Senatorska 29 (gal. Luksenburga)  
telefon 277-42

Konto czekowe P. K. O. № 3022.

**POLECA** po cenach ściśle kalkulowanych:

Sikawki ręczne przenośne lub stałe, wózki pod sikawki, wozy rekwizytowe, beczkowsy, hydrofony, drabiny wszelkich systemów, kaski, topory, pasy, linki, pochodnie, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe, węże tłoczne i ssawne, guziki, i ozdoby strażackie.

Najpewniejsze w użyciu gaśnice wodne (hydronetki). Gaśnice chemiczne.

Materiały włókniste na bluzy i umundurowania

Literatura z dziedziny pożarnictwa.

**Sikawki i drabiny automobilowe**

Cała produkcja poddana fachowej ocenie stałej komisji technicznej

Solidne wykonanie. Najnowsze konstrukcje. Najniższe ceny

Najtańsze źródło zakupów dla Straży Pożarnych

Remont zużytych utensylii pożarnych.

Cenniki i oferty wysyła się na żądanie.



## PIOTR RAJNER

Warszawa, — Służewska 4 m. 7.  
tel. 87-51 tel. 87-51.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL FABRYKI:

„The Wm. Rose Hose Company Limited“  
Fire Engineers And Hose Manufactures  
w Manchestrze. (Anglja).

Zaopatruje  
największe straże  
ogniowe świata, między  
innymi **warszawską** i lon-  
dyńską, w wszelkiego rodzaju węże po-  
zarowe, wewnątrz gumowane i niegumowane.

## Składnica Straży

## Pożarnych SP. ARC.

Warszawa, Galerja Luxenburga, Senatorska Nr. 29.

**POSZUKUJE** współpracownika - handlowca  
obznajmionego z życiem i zadaniami straży  
pożarnych.

Posada do objęcia od zaraz.

Warunki do omówienia.

Oferty kierować do biura Zarządu składnicy.

Bolesław Wójcikiewicz

## Technik Pożarniczy

Popularny podręcznik dla kierowników zawodo-  
wych straży pożarnych oraz naczelników i instru-  
ktorów organizacji ochotniczych **ilustrowany**  
**82 rysunkami.**

Wydawnictwo Małopolskiego Związku Straży  
Pożarnych we Lwowie.

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożar-  
niczego

Cena 6 zł.; z przesyłką pocztową.

Dr. Józef Zawadzki

## Krótki rys ratownictwa.

Wskazówki udzielania pierwszej pomocy w  
nagłych wypadkach.

Najpopularniejsze i treściwe wydawnic-  
two ilustrowane 63 rysunkami

Znaleść sę powinno w posiadaniu każ-  
dego strażaka.

Do nabycia w Administracji „Przeglądu  
Pożarniczego“.

Cena 2 zł.; z przesyłką pocztową 2 zł. gr. 20

## Strażackie

## Biuro Techniczne

Sp. z o. o.

Warszawa, Nowogrodzka 12

Poleca do szybkiej dostawy:

sikawki przenośne i na wozach, solidnej  
budowy, próbowane przez Komisję Tech-  
niczną; beczkowsy, drabiny wszyst-  
kich typów, węże parciane i  
gumowane, armaturę, kas-  
ki, topory, linki, po-  
chodnie, ozdoby  
strażackie i  
literaturę.

Narzędzia pierwszorzędnej jakości krajowe  
i zagraniczne.

Udzielamy bezzwłocznie i najchętniej wszel-  
kich informacji:-:

Cenniki na żądanie.